Cena egz. 20 groszy. Dziś dodatek powieściowy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 50. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 29 lutego 1936 r. | Rok XXX.

Jeszcze o potrzebie rozbudowy politycznej organizacji katolickiej.

W dyskusji nad potrzebą rozbudowy politycznego ruchu katolickiego zwróciliśmy uwagę na stosunki we Francji, gdzie rządzą wszelkiego pokroju bezbożnicy, prowadzeni przez żydów, choć ludność jest w ogromnej przewadze katolicka. Katolicy chodzili i chodzą luzem, wskutek czego Francją zawsze rządzili i do dziś rządzą masoni. Ustawodawstwo jest wybitnie antykatolickie, a wyciskają na niem swoje piętno żydłaki w guście Leona Bluma, przed którym uginają się sternicy państwa, posłowie i senatorowie. To też kiedy oburzona jego nietaktem młodzież patrjotyczna (Blum wjechał z całą bezczelnością żydowską w kondukt pogrzebowy Bainville'a), skuła mu lekko gębę, powstał wrzask na całą Francję i poruszone zostały wszystkie władze. Nie było takiej gorliwości, kiedy żyd Stawisky oszukał połowę Francji, ani też kiedy organizacje Bluma napadały patrjotów francuskich.

Tak to wyglądają skutki obojętności katolików francuskich, nie umiejących zdobyć się na stworzenie silnej organizacji politycznej, aby zahamować rozpęd wrogów wszelkiej wiary i etyki chrześcijańskiej.

A oto inny przykład: W miejscowości Poissy koło Paryża nastąpiło wydalenie katolickich zakonnic, pielęgnujących chorych w miejscowym szpitalu i przytułku. Wydalenie tych ofiarnych sióstr zakonnych, które od przeszło 140 lat zajmowały się w Poissy pracą charytatywną i cieszyły się ogromną popularnością, nastąpiło wskutek decyzji większości socjalistycznego **zarządu** rady miejskiej. Socjaliści oddawna już szykowali się do tego ataku. Rozporządzenie to wywołało powszechne oburzenie. Ludność miejscowa samorzutnie przystąpiła do energicznej akcji, zmierzającej do cofnięcia decyzji, lecz bezskutecznie. Prezes związku byłych kombatantów wystosował do mieszkańców Poissy apel, nawołujący do protestowania w tej sprawie. Petycję o cofnięcie rozporządzenia podpisało 4.000 osób (ogół mieszkańców Poissy wynosi 5.000). Wszystkie jednak starania nie odniosły skutku. Wyjeżdżające zakonnice żegnał na dworcu tłum około 2.000 osób.

Nie wiadomo, co tu więcej podziwiać: bezczelność i nienawiść socjalistów do katolicyzmu czy też baranią cierpliwość ludności katolickiej.

W Polsce moglibyśmy się podobnych stosunków doczekać, o ile zawczasu nie pomyślimy o stworzeniu silnej organizacji katolickiej, któraby mogła przeciwstawić się wysiłkom wrogów Kościoła. Wiadomo, że ich nie brak, nie zbywa im na „dobrych“ chęciach, a i wpływy mają wcale poważne.

To też apel nasz, nawołujący do organizowania katolików w silnym ruchu politycznym, wywołał bardzo żywe zainteresowanie Otrzymaliśmy dużo uwag i przyczynków na temat tego zagadnienia. Nie mogąc — ze względu na brak miejsca — wszystkich zamieścić, przytaczamy niektóre z nich, wnoszące do tej dyskusji nowe momenty lub z innego stanowiska oświetlające to zagadnienie. I tak autor, kryjący się pod przybranem nazwiskiem Br. Czerski, pisze:

Gmach społeczny się wali! Charaktery zanikają, prawda się kończy, a kłamstwo się zakorzenia! Niemoralność staje się moralnością, a bałwochwalstwo strawą duchową!

„W sprawach publicznych prywata, a prywata zakałą. Postęp występkiem, a występek postępem. Próżność się święci, a cnota próżnuje. Morze rozkoszy i Ocean cierpienia! Święty Boże, cóż się dzieje!“ (August Cieszkowski: Ojcze nasz).

Życie publiczne rozkłada się! Szukające osobistego szczęścia, a nie społecznego, wpajają zasady, mijające się z etyką chrześcijańską. Zanika etyka nakazów moralnych. Człowiek zwierzęceje! Dlaczego odbiega się od wielkich prawd Chrystusowych? Dlaczego nie przestrzega się przykazań Bożych i nauk Kościoła? Przecież są one źródłem,

Z obrad Sejmu nad budżetem.

Sejm uchwalił budżet

w myśl wniosków swej komisji, uzgodnionych z rządem.

Generalny referent atakował Stronnictwo Narodowe i rozprawił się z Lewjatanem.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 27 lutego 1936 r.

Przed porządkiem obrad dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek udzielił głosu pos. **Suchorzewskiemu,** który odczytał list, skierowany do niego przez senatora **Radziwiłła.** Pisze on: W sprawozdaniu „Gazety Polskiej“ z wczorajszego przemówienia p. posła w sejmie znajduje się ustęp następujący: „Mógłbym powołać się na głos szarego chłopa: myśmy podatki drogowe zapłacili, a ordynacja nie płaci i w tym majątku zaległości sięgają tysięcy złotych. (Mowa tu o sen. Radziwille — red). Sen. Radziwiłł stwierdza dalej, że ordynacja Ołycka nie ma żadnych zaległości podatkowych i że chcąc pomóc gminie, zapłaciła część podatku naprzód. W tej chwili pos. Suchorzewski odczytuje dokument gminy w Równem z dnia 26. 2. br. Czytamy tam: Właściciel majątku Janusz Radziwiłł w Szpanowie zalega po dzień dzisiejszy w jednym tylko podatku drogowym na sumę 9.900,10 zł. W innej gminie ma on nieuiszczone z tego samego tytułu 1.226,96 zł. Pos. Suchorzewski zakończył słowami: Zdaje mi się, że ustawodawca, stosując ulgi o skasowaniu podatków, nie miał na myśli tych, którzy podatki zapłacić mogą.

Silna Polska ostoją pokoju powszechnego.

Przystąpiono do porządku dziennego. Marszałek udzielił głosu sprawozdawcy generalnemu **pos. Miedzińskiemu.**

Wszyscy doszliśmy do przekonania wraz z rządem — powiada sprawozdawca — że w tej sytuacji, w jakiej się kraj znajduje, są konieczne **wszechstronne cięcia,** zmniejszające obciążenie społeczne, czyli tem samem wydatki państwowe. I mieliśmy niejednokrotnie do czynienia z głosami, które mówiły, że tak jest rzeczywiście, że jest koniecznie potrzebne, tylko... w tej czy innej dziedzinie nie można nic ruszyć. Ale pozwolę sobie stwierdzić, że mojem zdaniem wybrnęliśmy jako izba pozytywnie z tego zadania. Mówiąc o stosunkach międzynarodowych mówca stwierdza, że w sytuacji obecnej w Europie silne państwo polskie jest niewątpliwie wkładem na dobro pokoju powszechnego. (Oklaski). Mówca pochwala w zupełności politykę naszego MSZ.

Nie prowadzimy polityki zaborczej.

Mówiąc o złożonym składzie narodowościowym Rzplitej mówca nie uznał, że tylko my jesteśmy gospodarzem na swojej ziemi. Powiedział natomiast: w państwie naród polski ma swoje przywileje i swoją rolę. Rola ta wynika z naturalnych warunków i nie potrzeba na to żadnych przywilejów. Wobec innych narodowości nie uprawiamy u siebie polityki zaborczej. W ramach Rzplitej wszystkie narodowości znajdą możliwości rozwoju dla tych spraw i interesów, które z interesem narodu polskiego, jako odpowiedzialnego za to państwo, nie kolidują.

Nowy atak na Stronnictwo Narodowe.

Następnie mówca bardzo krytycznie ustosunkował się do Stronnictwa Narodowego i omówił polityczny ustrój Polski i nową konstytucję. Stwierdza, że w Polsce nikt nie podlega represji za jakąkolwiek bądź ideologię. Mówca raz jeszcze rozprawia się z endecją i twierdzi, że surowa krytyka i zdecydowane stanowisko rządu jest usprawiedliwione. Mieliśmy i mamy ostatnio do czynienia z rozruchami na tle antysemickiem. Kto pozostaje na placu boju? Policjant i chłop idą do szpitala, albo gryzą ziemię, a winowajcy właściwi uchodzą bezkarnie. (Huczne oklaski). Wszystko, co wywołuje poczucie krzywdy obywateli, podważa siłę obronną państwa.

Wielki przemysł nie wykazuje większych zdolności twórczych.

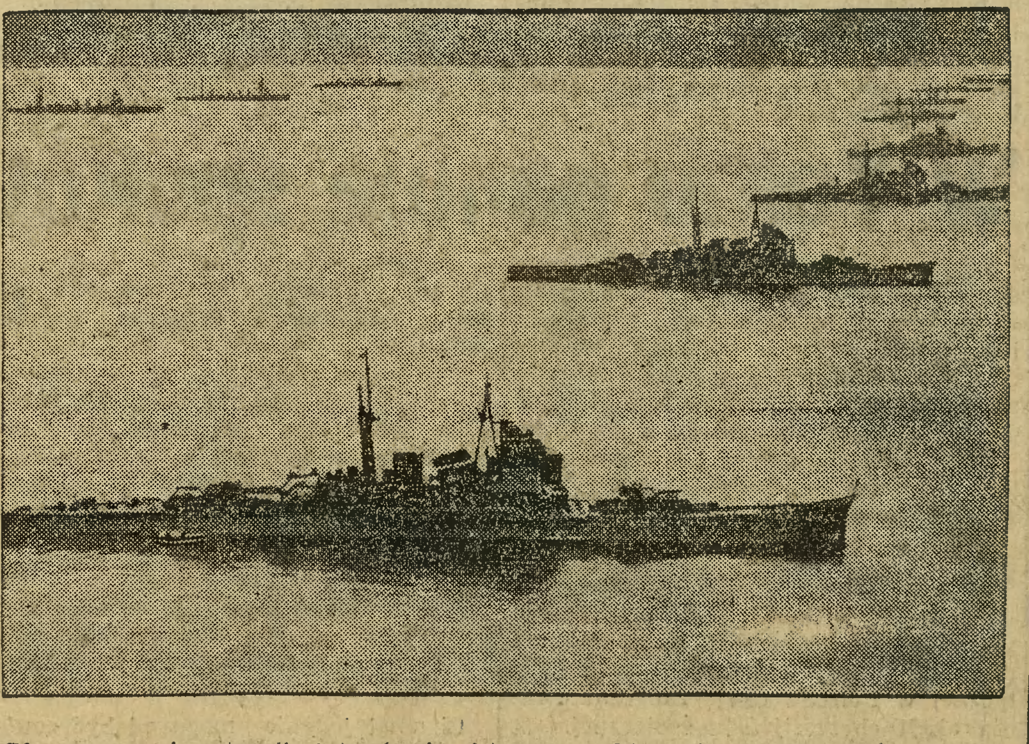
Mówiąc o ustroju gospodarczym Polski mówca polemizuje **z pos. Wierzbickim.** Pomówmy rybenko o Lewjatanie — powiada. W zakresie inicjatywy prywatnej w przemyśle Lewjatan okazał się zaledwie malutką szprotką, a nie wielorybem. P. Wierzbicki zażartował sobie, że każdy nowy minister zaczyna swą pracę od obcinania cen przemysłowych i nic z tego nie wychodzi. Jest to żart makabryczny. To są żarty, które nie trafią na uśmiech w społeczeństwie. Poseł W. drwił sobie z bezowocności usiłowań ministrów...

Pos. **Wierzbicki:** ze zbyt wielkiej owocności.

Pos. **Miedziński:** Cicho rybenko! Pos. W. przytoczył „słodki“ przykład w przemyśle cukrowniczym, że po dokonanej obniżce przeznaczono na inwestycje nie 12 milj., a 2 milj. zł. Właśnie tu widać obyczaj przemysłu. (Oklaski) Zmniejsza się inwestycje, a nie dywi-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Japońska flota wojenna w porcie w Tokio.



Dla opanowania sytuacji użyto również, i to w szerokiej mierze, floty wojennej. Na rysunku statki wojenne zaokrętowane w porcie w Tokio.

z którego wypływa bezustannie strumień wielkich cnót.

Naród — jak mówi **Krasiński** — który nie dąży do niczego i nic nie pragnie, jest niczem!

A czego pragniemy i do czego dążymy?

Pragniemy Polski. Bo Polski — jak słusznie twierdzi p. Przemysław Marjański — jeszcze nie mamy. Bo to, co mamy, to jest austrjackie, rosyjskie, niemieckie i żydowskie. Dążymy do wprowadzenia w życie społeczne i publiczne moralności i etyki, wypływających z nauk Chrystusowych. Wtenczas nastanie Polska cnót, Polska moralna, Polska katolicka!

Należy zatem przystąpić do jak najrychlejszego zorganizowania partji, na zasadach katolickich, takiej, jaka już w poprzednich artykułach została nakreślona, chociażby bojownicy o te najświętsze sprawy walczyli w osamotnieniu. Zdrowe społeczeństwo czeka już na to oddawna!

Przed dziesiątkiem ludzi zespolonych zadrży miljon ludzi idących luzem!

Inny autor tak przedstawia potrzebę politycznej organizacji katolickiej:

Przyszłość Polski zależy od tego, w jakim kierunku pójdzie życie polityczne w kraju. Społeczeństwo ma już dość rządów pomajowych. Wprowadziły one w życiu naszego społeczeństwa tyle fermentów, że potrzeba silnego wstrząsu, ażeby wzbudzić dziś bardzo tem zniechęcone i apatyczne społeczeństwo. Chwilę obecną porównać można do ciszy przed burzą. Ludzie czekają cierpliwie tak jak spragniony przez długą posuchę świat roślinny. Czekają na takie wybory, któreby umożliwiły społeczeństwu swobodne wypowiedzenie się co do kwestji najważniejszej w życiu politycznem państwa.

Chwila ta winna nastąpić jak najwcześniej, bo tego wymaga dobro i przyszłość państwa, tego wymaga interes olbrzymiej masy ludności uginającej się pod ciężarami natury gospodarczej.

Tyle lat żyjemy już w niepodległej Polsce i prawie żadnego kroku naprzód nie zrobiliśmy. Gorzej jeszcze, zdobycze kultury Zachodu w poszczególnych dziedzinach życia naszego zrównano, ale jak: najprościej wdół. Wystarczy wymienić: życie samorządów, szkolnictwo, drogi, motoryzacja kraju, regulacja rzek i t. d.

Otrzeźwienie narodu, rządzonego i kierowanego przez małą jego cząstkę, przyszło coprawda bardzo późno, bo po dziesięciu niemal latach, w których prawie nic nie zrobiono dla dobra ogólnego, ale przyszło, i to jest moment dodatni ostatnich czasów.

Szuka się więc **nowej drogi**, którąby poprowadziła nas do dobrobytu, bogactwa, potęgi i spokojnego życia swobodnego obywatela.

Artykuły wstępne „Dziennika Bydgoskiego" na ten temat są jakby pierwszemi promykami w ciemnościach, jakie do dziś panowały w ostatnich dziesięciu latach.

Miejmy nadzieję, że te promyki rozwiną się w płomień jasny, który wznieci ogień w sercach tych miljonów dziś tak przygnębionych.

Szukajmy takich, którzy poprowadzą nas wprzód choć raz bezinteresownie dla siebie, a tylko dla dobra ogółu, — szukajmy ideowców. Odrzućmy pomoc tych, którzy z swoich ideałów chcą żyć i się bogacić. Nowe wybory muszą nam wydać nowych ludzi, którzy zobowiążą się korzystać tylko z wolnego biletu jazdy na poszczególne posiedzenia Sejmu i zpowrotem, diety w dniach pracy sejmowej i na tem koniec. Nie będziemy mieli wtenczas **dorobkiewiczów politycznych**. Szukajmy ludzi, posiadających w sercach swych miłość do wszystkiego co się tyczy dobra ogółu. Tacy jedynie potrafią znaleźć prawdziwie dobre drogi. Kto posiada miłość w sercu, ten pójdzie zgodnie z duchem katolicyzmu, bo przecież miłość do Boga i bliźniego jest fundamentem naszej wiary.

Musimy oprzeć naszą przyszłość polityczną na katolicyźmie i to jak najwcześniej, ażeby nas drugi skrajny bardzo niebezpieczny kierunek nie uprzedził i zalał. Duch wschodu zaczyna u nas panować. Komunizm nie śpi. Masonerja opanowała już pewne dziedziny, z których wysyła na nasz kraj ducha zarazy, która ma zniszczyć wszystko to, co jest piękne i wzniosłe.

„Dziennik Bydgoski" powinien przyjąć na siebie proponowaną w artykule p. t.: „Potrzeby katolickiej partji politycznej w Polsce" misję zapoczątkowania akcji chrześcijańsko-społecznej.

W takich chwilach, jakie teraz są, znaleźć winni się tacy, którzy zorganizują to nowe życie polityczne na gruzach upadłych partyj. Społeczeństwo pójdzie jak jeden mąż za zapoczątkowanym kierunkiem, bo **ma dość eksperymentów.** Chce tylko spokojnej pracy politycznej, chce złączyć się w potęgę, która będzie a właściwie musi być oparta na chrześcijańskich zasadach życia.

Muszą przyjść inni ludzie, o których poprzednio się nie słyszało, którzy nie będą mieli plam z czasów ich dawnej działalności politycznej.

Ci nowi jedynie mogą zdobyć zaufanie całego społeczeństwa i ci zrobią to, na co my wszyscy dziś czekamy.

Jako katolicy będziemy najsilniejszą organizacją w Polsce i my musimy decydować w sprawach naszego Państwa, a nie inni. Pomoc całego duchowieństwa i prawdziwie katolicko myślącego nauczycielstwa, która byłaby oparta na pewnej lojalności lub milczącej aprobacie w stosunku do nowej organizacji, opartej na katolicyźmie, przyniesie sukces, o jakim marzyć do dziś dnia nie mogła żadna najsilniejsza partja polityczna.

Dyskusja na ten temat zapewnie się rozwinie i bardzo ważne będzie: perły dyskusyjne wyłowić i uczynić z nich fundament pod przyszły program nowej organizacji politycznej, która już w najbliższych wyborach winna odnieść zdecydowane zwycięstwo i w następstwie poprowadzić Polskę w nowy „Złoty Wiek".

F. K.

(Dalsze głosy w tej sprawie jeszcze zamieścimy).

Sejm uchwalił budżet.

(Ciąg dalszy).

dendy. Poseł W. domaga się od państwa, aby protegowało inicjatywę prywatną. Za dużo wymagań. Ja osobiście na etatyzację inicjatywy prywatnej się nie zgadzam.

Mówiąc

o ubezpieczeniach społecznych

mówca powiada: Walka z przerostami w tej dziedzinie to są rzeczy, co do których opinja rządu i większości nas jest jednakowa. Ale do tych obciążeń musimy zaliczyć jeszcze jedno ubezpieczenie, które państwo funduje **wyższym sferom** życia gospodarczego, mianowicie... ubezpieczenie od bankructwa. Państwo ratuje bank, przedsiębiorstwa w Łodzi i t. d.

Końcowy wniosek generalnego referenta.

Dalej mówca stwierdza pewną poprawę w dziale aparatu fiskalnego. Zakończył słowami: Izby w sprawie równowagi budżetu, jak i w sprawie utrzymania waluty program z rządem uzgodniły. Pozostaje tylko dbać i kontrolować **konsekwencje w działaniu,** skoro te założenia stały się założeniami **wspólnemi.** Przyjęliśmy do wiadomości zapewnienie rządu, że prawa izb ustawodawczych będą uszanowane. Zadeklarowaną przez rząd ostrożność w dziedzinie rynku kredytowego przyjmujemy do wiadomości ze szczególnym naciskiem. Wnosi więc o uchwalenie ustawy skarbowej wraz z preliminarzem.

Po **przyjęciu budżetu w drugiem i trzeciem czytaniu** uchwalono cały szereg rezolucyj. odczytywanych pokolei przez sekretarza. M. in. przyjęto takie rezolucje:

Sejm wzywa rząd do **uniemożliwienia kumulowania posad** i zajmowania posterunków pracy przez emerytów z równoczesnem korzystaniem z dwu źródeł dochodu, o ile oba źródła dochodu przekraczają zł 500 (huczne oklaski).

Sejm wzywa rząd, ażeby w ciągu najbliższego okresu budżetowego poddał rewizji sprawę t. zw. taksy administracyjnej, pobieranej od uczniów szkół średnich.

Sejm wzywa rząd do przeprowadzenia **budowy szkół powszechnych** na Wileńszczyźnie oraz na innych ziemiach wschodnich i do udzielenia budulca w miejscowościach zalesionych oraz do usunięcia wszelkich trudności natury formalnej, hamujących szybkie realizowanie budowy szkół.

Sejm wzywa rząd do spowodowania dostarczenia na warunkach ulgowych budulca z Lasów Państwowych na budowę **publicznych szkół powszechnych** (oklaski).

Sejm wzywa rząd, aby w drodze ustawodawczej **zrównał zaopatrzenia emerytalne**, przyznane na podstawie dekretu z 28. X. 1933 r. z zaopatrzeniem emerytalnem, pobieranem na podstawie ustawy z 11. XII. 1923 r. z tem, że zrównanie to nie może spowodować podwyższenia ogólnej sumy, przewidzianej w budżecie na emerytury.

Sejm wzywa rząd w związku z ciężką sytuacją Państwa i stosunków gospodarczych społeczeństwa do przeprowadzenia w drodze ustawodawczej **zmniejszenia dodatków funkcyjnych, służbowych i kwot, przeznaczonych na nagrody i zasiłki.**

Na tem wyczerpano porządek dzienny i marsz. zamknął posiedzenie.

Bunt w Japonji się skończył.

Albo wojna, albo walka z faszystowską młodzieżą.

Paryż, 28. 2. (PAT). Korespondent Havasa z Szanghaju donosi, że według wiadomości przepuszczanych przez cenzurę z Tokio, **bunt wojskowy został już zgnieciony.** Koła cudzoziemskie w Szanghaju sądzą, iż przyszły rząd, japoński stanie przed alternatywą: **skanalizowania podniecenia armji nazewnątrz,** doprowadzając przez to niewątpliwie do poważnych wypadków, **a być może do wojny na kontynencie azjatyckim,** bądź też dokonania próby ujarzmienia młodszych elementów w armji, narażając się tem jednak **na niebezpieczeństwo poważnych rozruchów wewnętrznych.**

Wspomniane koła sądzą poza tem, iż fakt, że uczestnicy zamachów opuszczają obecnie gmachy urzędowe przez nikogo nie niepokojeni wskazuje, że **mają oni poza sobą znaczną część armji i opinji publicznej.**

Należy przypuszczać, iż zwycięstwo wyborcze stronnictwa minseito, które doprowadziło do konsolidacji umiarkowanego gabinetu Okada, **było bezpośrednią przyczyną zamachu.**

Koła chińskie w Szanghaju są bardzo zaniepokojone i obawiają się poważniejszych wypadków, **do których wciągnięte byłyby Chiny i związek sowiecki.** Koła te ubolewają, iż bunt uniemożliwił podjęcie rokowań chińsko-japońskich, których rozpoczęcia spodziewano się niezwłocznie po złożeniu listów uwierzytelniających przez nowego ambasadora japońskiego w Chinach.

Komunikacja radjotelefoniczna Szanghaj—Tokio jest przerwana.

Londyn, 28. 2. (PAT). Korespondent Reutera w Tokio donosi, że powstańcy **opuścili zajmowane gmachy i powrócili do koszar.**

W Tokio panuje spokój.

Tokio, 28. 2. (PAT). Agencja Domei donosi: Książę Cziczibu i ks. Takamatsu — młodsi bracia Mikada, ks. Asaka i ks. Higaszikuni i marszałek książę Naszimoto **zebrali się w pałacu Mikada na konferencji.** Ks. Cziczibu powrócił do Tokio wczoraj wieczorem z Hirosaki.

Bieg życia w stolicy jest **normalny,** teatry są czynnne. Kordony wojska, które strzegły gmachów publicznych wczoraj zrana **odwołano i otworzono dla ruchu publicznego dzielnice, wczoraj zamknięte.**

Komunikat wojskowy stolicy ogłosił, iż przybywają posiłki zbrojne z pobliskich miast dla wzmocnienia garnizonu. **Zmian w sytuacji w Tokio niema. W mieście panuje spokój.**

Ambasador sowiecki w Tokio padł ofiarą zamachu.

Wiedeń, 28. 2. W czwartek w godzinach wieczornych rozeszła się w Wiedniu **lotem błyskawicy sensacyjna pogłoska, jakoby ambasador Rosji w Tokio, Jureniew, został zabity przez powstańców japońskich.** Wiadomość powyższą, niepotwierdzoną dotąd z innych źródeł rozpowszechnia amerykańska agencja prasowa „International News Service" (koncern Hearsta).

Gdyby pogłoska ta okazała się prawdziwa, to zamordowanie ambasadora sowieckiego **mogłoby pociągnąć za sobą nieobliczalne w skutkach następstwa.**

B. minister wojny gen. Araki.



W kształtowaniu nowego gabinetu japońskiego odgrywa b. min. wojny gen. Araki dużą rolę.

Książę Konoe tworzy gabinet.

Pekin, 28. 2. (PAT). Według nadchodzących tu z Tokio wiadomości, rada ministrów działa pod przewodnictwem barona Goto. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał przewodniczący izby panów **książę Konoe, która usiłuje uzyskać poparcie b. ministra wojny generała Araki.** Mówią też o możliwości utworzenia rządu koalicyjnego pod przewodnictwem gen. Mazaki lub bar. Hiranuma.

Ratyfikacja paktu francusko-sowieckiego.

Paryż, 28. 2. (PAT). **Ratyfikację paktu francusko-sowieckiego izba deputowanych uchwaliła większością 353 przeciw 164.**

* * *

Te 353 przeciw 164. Daje najlepszy dowód, jak fałszywą była cała gadanina w Izbie Deputowanych. Tasiemcowych mów przeciw paktowi ze swej strony nawet nie streszczaliśmy. Wiedzieliśmy, że były one przeznaczone dla uspokojenia posiadaczy przedwojennych rent omamienia opinji zagranicznej. W rzeczywistości sentymenty prorosyjskie są we Francji tak silne, że raptem $1/3$ Izby miała odwagę sprzeciwić się skokowi w ciemność, a raczej w nową wojnę europejską, która wyziera z poza ratyfikacji tego traktatu.

Najbliższe posiedzenie rady ministrów.

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł.). W sobotę o godz. 12 odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którem rozpatrywane będą następujące projekty ustaw: 1) o obligacjach, 2) o wyścigach konnych, 3) o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, 4) **o państwowej szkole morskiej w Gdyni,** 5) o zmianach i uzupełnieniach prawa górniczego. (r)

List ze Śląska.

Nielegalna partja Niemców - *obywateli polskich*

chciała oderwać Śląsk od Polski przy pomocy siły zbrojnej.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Katowice, w lutym.

Przed kilku dniami prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach złożył u sędziego śledczego wniosek o wdrożenie śledztwa o zbrodnię zdrady stanu przeciwko członkom zdemaskowanej i zlikwidowanej tajnej niemieckiej organizacji, która od kilku miesięcy rozwijała na Górnym Śląsku działalność nielegalną i wywrotową. Organizacja p. n. **„National-Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung“** miała na celu oderwanie przy pomocy akcji zbrojnej od Państwa Polskiego części jego obszaru, a w szczególności Górnego Śląska.

Jak wykazało śledztwo, zdemaskowany obóz irredenty niemieckiej był bardzo dobrze zorganizowany. Mimo krótkiego czasu istnienia „ruchu“, inicjatorzy jego i kierownicy zdołali zarejestrować **ponad 4000 członków**

WYŁĄCZNIE NIEMCÓW — OBYWATELI POLSKICH (!!)

rekrutujących się głównie ze sfer bezrobotnych, rzemieślników i urzędników prywatnych. Kierownictwo nielegalnej partji hitlerowskiej przybrało celowo nazwę nie partji, lecz ruchu, ażeby odwrócić uwagę od uznanej przez władze polskie legalnej partji hitlerowskiej obywateli niemieckich na Śląsku, deklarujące lojalną pracę, zgodną z interesami Państwa Polskiego. Śledztwo stwierdziło, że organizatorzy partji nietylko utrzymywali **kontakt z czynnikami zagranicznemi, lecz działali według ich wskazówek.**

Akcja wywrotowa.

Nielegalna partja utrzymywała ścisły kontakt z organizacją **„Bund Deutscher Osten“ (dawniejszy „Ostmarkenverein“).** Bund Deutscher Osten jest, jak wiadomo, wielką jednolitą organizacją, grupującą w sobie wszystkie **t. zw. Związki wierno-ojczyźniane, posiadające za członków dawnych mieszkańców Pomorza, Wielkopolski i Śląska.** Organizacja ta zmierza do likwidacji polskości i życia polskiego na wschodzie Niemiec. Cele i zadania B. D. O. na terenie śląskim zostały niedawno temu sprecyzowane na zebraniu grupy bytomskiej B.D.O., gdzie wskazano drogi „obrony przed inwazją sił obcych z poza drugiej strony granicy“ i podkreślano konieczność natężenia dotychczasowej pracy (germanizatorskiej), **przy równoczesnem zachowaniu... dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską...**

Po pierwszych aresztowaniach, które wywarły wśród mniejszości niemieckiej w województwie śląskiem olbrzymie wrażenie, powstał popłoch. Około czterystu członków konspiracji przekroczyło nielegalnie granicę polsko-niemiecką, chroniąc się w Bytomiu. Tam zaś władze miejskie skoszarowały uciekinierów, karmiąc ich obecnie i zatrudniając przy robotach miejskich. Jest to objaw bardzo znamienny i godny specjalnej uwagi. Ucieczki nie ustają, gdyż członkom NSDAB nie uśmiecha się odpowiedzialność sądowa. 75 aresztowanych kierowników stanie jednak już wkrótce przed sądem w Katowicach.

Niewinny romantyzm...

Oficjalni przedstawiciele legalnego niemieckiego ruchu hitlerowskiego na Śląsku polskim usiłują obecnie **odciąć się od nielegalnej akcji,** określanej przez prasę niemiecką jako **wynik niewinnej skłonności do „romantyzmu“.** Zdumiewająca jest ta naiwność prasy niemieckiej, zwłaszcza „Kattowitzer Zeitung“, której się wydaje, że potrafi wmówić społeczeństwu polskiemu, iż dążenie do oderwania siłą zbrojną Górnego Śląska od Polski było dziecinną zabawką.

Znawcy stosunków twierdzą zresztą, że pomiędzy oficjalnym ruchem hitlerowskim, uznawanym przez państwo polskie i propagowanym przez „Kattowitzer Zeitung“, a hasłami zamaskowanego nielegalnego ruchu hitlerowskiego niema zbyt wielkich różnic...

Cała rzecz w tem, że oficjalni kierownicy ruchu, tolerowanego przez władze polskie, są bardziej ostrożni, natomiast mniej doświadczeni kierownicy nielegalnego ruchu wzięli zbyt dosłownie hasła programu, głoszonego przez hitleryzm...

Na złej drodze.

Ciekawe jest stanowisko sanacyjnej „Polski Zachodniej“ w tej sprawie. Okazuje ona **największe oburzenie** z powodu wywrotowej działalności mniejszości niemieckiej na polskim Śląsku.

„Zawsze dowodziliśmy — pisze „Polska Zachodnia“ — że w nielojalnem ustosunkowaniu się wielkiej części tej mniejszości do wszystkiego, co polskie, nie nastąpiła żadna zmiana. **Mimo paktu i mimo zapewnień lojalności.**

Wolność, jaką się cieszy mniejszość niemiecka w Polsce, przekracza granice tego, do czego przyzwyczajone są — uprawnione mniejszości. Dość powiedzieć, że wolność zrzeszania się, wolność zebrań jest zupełna. Co dzień odbywa się po kilka, a nawet kilkanaście zebrań tych czy innych organizacyj niemieckich. **Mniejszość ta ma**

we wszystkich dziedzinach życia politycznego wzgl. gospodarczego najzu-

Ciąg dalszy na stronie 5-ej.

„Pięść w kułak“ - na sztandarach nowej Hiszpanji.



Prasa hitlerowska celowo przejaskrawia opis wypadków w Hiszpanji, podając informacje o podpaleniu kościołów, krwawych zaburzeniach itp. Tymczasem urzędowe telegramy z Madrytu donoszą jedynie o manifestacyjnych pochodach wypuszczonych z więzienia proletarjuszy. Oczywiście domagają się oni reformy rolnej i pewnych praw, gdyż dotychczas traktowani byli przez „grandów“ jak niewolnicy.



12)

(Ciąg dalszy).

— Dziwny człowiek — aspirant rzucił papieros do kosza zawieszonego na latarni. — I co za dziwaczne niesamowite postępowanie. Co to może oznaczać.

— Nic. Może Stokowski jest umysłowo chory. Manja prześladowcza, bo ja wiem... Uroił sobie, że przeczytana nowela jest jego własnem przeżyciem. Słyszałem już o takich wypadkach. Może się mylę. Wstąpimy tu na obiad.

O pół do czwartej obaj przyjaciele pożegnali się i Bernard Żbik udał się do swego mieszkania na Szkolnej. Po drodze zastanowił się nad przeżyciami dzisiejszego dnia. Po chwili machnął jednak ręką, gdyż nie mógł znaleźć żadnego logicznego wyjaśnienia. Ostatecznie nawet słynny bankier może być warjatem lub półwarjatem i na to niema rady.

Drzwi otworzył Stefan, jak zwykle z powieścią kryminalną w lewej ręce. Odebrał od swego pana kapelusz i palto. — Zaraz, panie naczelniku tu jest jakiś list do pana. Polecony Expres, musiałem pokwitować.

— Nie gadaj tyle. Pokaż.

Odebrał brzeg dużej, sztywnej koperty i stwierdził, że wewnątrz nie leży żaden papier. Omyłka, czy żart? Sięgnął jeszcze raz palcami i wyczuł małą wypukłość. Wydobył płaski przedmiot z kości wielkości ziarna fasoli. Położył go na stole i przyjrzał mu się przy świetle.

Była to czarna figurka, wyobrażająca Ozyrysa!!!

Na chwilę aż oniemiał ze zdumienia, ale to przeszło natychmiast. Oczywiście, bankier. Zwarjował i chce się zabawić w historję sensacyjną. Opowiedział nowelę o Ozyrysie i przysłał kopertę z czarną figurką. Może ekscentryczny sposób amerykańskiej reklamy. Poza tem... — tak — poza tem...

— Co to za śmieszna figurka, panie naczelniku.

— Bardzo śmieszna figurka, Stefanie. W zielonej walizie lotniczej leży mój rewolwer. Wyjm go i sprawdź. Będzie mi może potrzebny.

Nie mógł oderwać wzroku od czarnej figurki Ozyrysa.

Obejrzał kopertę. Była duża i gruba, z drogiego papieru. Na odwrocie widniał wyraźny ślad — jakby ktoś wyskrobał żyletką jakiś napis. Może monogram Stokowskiego. Tak... Bernard Żbik schował kopertę i figurkę do teki i wyszedł z domu. Taksówka zawiozła go do Banku Południowego. Wysiadł i polecił szoferowi czekać. Otworzył mu zdziwiony woźny o bladej twarzy. Zdumienie było usprawiedliwione, gdyż było już po godzinach przyjmowania interesantów w bankach.

— Chciałem widzieć się z panem dyrektorem Stokowskim.

— Teraz już nie przyjmuje. Poza tem... już poszedł do domu.

— Jestem inspektorem policji śledczej.

Zdecydowana zmiana frontu. Anemiczna i przedwcześnie postarzała twarz woźnego ułożyła się w usiłowanie uśmiechu, zupełnie nieudane.

— W takim razie zaprowadzę pana do sekretarza.

Ten sam korytarz na trzeciem piętrze, tylko inne drzwi, do których woźny zapukał i wszedł nie czekając na „proszę“. Po półminucie wyszedł.

— Pan sekretarz prosi.

Już w progu drzwi małego gabinetu dostrzegł inspektor szczupłą postać Edwarda Downara. Stał przy telefonie ze skupioną twarzą. Uprzejmym ruchem wskazał detektywowi fotel przy eleganckiem biurku.

... — Tak jest, panie dyrektorze... zawiadomiłem... Oczywiście... Na imię i nazwisko pana dyrektora... Bez „bankier“, tylko Erazm Stokowski... Niema za co, panie dyrektorze... Dziękuję... To jasne...

Położył słuchawkę na widełkach i przywitał się z inspektorem.

— Rozmawiałem z szefem — usprawiedliwił się. — Dziwny człowiek. Ni stąd ni zowąd kazał mi zamówić w Orbisie bilety do Kairu.

— Czy on wykazywał przedtem objawy... Egiptomanji lub... manji prześladowczej. — Żbik podziękował wzrokiem za papieros.

— Nie — zaprzeczył Downar. Był zrozumiale skonsternowany. — I jest to najdziwniejsze. Kiedy dziś, razem z panami, usłyszałem tę niesamowitą historję o grobowcu Ozyrysa, myślałem, że szef dostał ataku obłędu.

— Ja nie odniosłem tego wrażenia. Wyglądał zupełnie przytomnie, tylko śmiertelnie przerażony. W tem musi coś być. Proszę mnie zameldować.

— Stary... pardon! Pan Stokowski zakazał sobie preszkadzać. Pracuje w swoim gabinecie na pierwszem piętrze.

— Jednak chciałbym się z nim rozmówić. Będzie pan łaskaw połączyć mnie z nim telefonicznie.

Downar podniósł mikrotelefon i nacisnął dwie cyfry na tabliczce numerowej wewnętrznego aparatu. Przez chwilę czekał w milczeniu i jeszcze raz zakręcił korbkę dzwonka, wyraźnie zniecierpliwiony.

— Aparat musiał się znów popsuć. Nikt się nie odzywa.

W tej samej chwili dzwonek telefonu zafurczał przeciągle. Edward Downar podniósł słuchawkę.

— Hallo... Co!!!

Rzucił mikrotelefon i jednym susem znalazł się przy drzwiach. Bernard Żbik, tknięty przeczuciem, pobiegł za nim i obaj jednocześnie jak huragan zbiegli po schodach i razem dopadli wielkich dębowych drzwi na pierwszem piętrze, z białą tabliczką: Dyrektor Naczelny E. Stokowski. Inspektor szarpnął klamkę i stwierdził, że drzwi są zamknięte. Nie namyślał się już.

— Co pan usłyszał przez telefon?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stan dotychczasowych starań o beatyfikację Królowej Jadwigi.

Kraków. (KAP). W związku z „dniem modłów“ 16 bm. o beatyfikację czcigodnej Sługi Bożej, Królowej Jadwigi, zwróciliśmy się do postulatora beatyfikacji, ks. kanonika Rudolfa Jana de Formicini Van Roy'a, który udzielił KAP-wej następujących informacyj o stanie dotychczasowych starań o beatyfikację „Pani Wawelskiej“:

„535 lat dzieli nas od śmierci Naszej Królowej, Sł. B. Jadwigi. Zmarła w opinji niezwykłej świętości. Kazanie pogrzebowe księdza Stanisława ze Skarbimierza jest jasnym dowodem, jak oceniano życie świątobliwej królowej. Nic dziwnego przeto, że grób Jej na Wawelu stał się wkrótce ośrodkiem rosnącego z dnia na dzień kultu. Rozliczne otrzymywane za Jej przyczyną łaski a nawet cuda spowodowały, że Wojciech Jastrzębiec, arcyb. gnieźnieński i Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski rozpoczęli przygotowywać proces beatyfikacyjny Królowej już w r. 1426. Zebrano nawet znaczne na ten cel fundusze. Lecz proces przerwany był wypadkami wojennemi a i fundusz na te cele został zużyty. Kult jednak utrzymywał się ciągle, a jak musiał być powszechnym, świadczy ogólne wyrobione wiekami przekonanie, że Królowa dawno została policzoną przez Kościół między świętych. To mniemanie było powodem, że późniejsze wieki zaniedbały starań o beatyfikację. Dopiero w 500-ną rocznicę Jej wiekopomnych zaślubin, a następnie w sławnym obchodzie rocznicy grunwaldzkiej, wznowiono myśl wyniesienia Chrzcicielki Litwy przez Kościół na ołtarze. Wiele w tym kierunku zdziałali śp. Lucjan Rydel, śp. ks. Władysław Bandurski, biskup sufragan lwowski i biskup Józef Sebastjan Pelczar, biskup przemyski. Bardzo życzliwe ustosunkowanie się do sprawy Ojca św. Piusa X. spowodowało przygotowanie materjałów do przyszłego procesu beatyfikacyjnego. Jednak wielka wojna światowa znowu przerywa rozpoczęte dzieło.

Dopiero powstanie Wolnej Ojczyzny wysuwa znowu postać świątobliwej Królowej. Po wielkiej manifestacji krakowskiej w dniu 9 września 1933 r. i częstochowskiej w dniu 24 września tego samego roku sprawa beatyfikacji wchodzi na normalne tory. By przeprowadzić tę doniosłą sprawę, starania muszą iść w kierunku starannego zbierania dowodów świętości i kultu Sługi Bożej w przeszłości, upraszania u Boga dowodów w teraźniejszości, t. j. łask i cudów za Jej przyczyną, a wreszcie zbierania potrzebnych funduszów na prowadzenie sprawy.

Uczeni i wielbiciele świątobliwej Królowej zajęli się szczerze tą mozolną i długotrwałą pracą. Pojawiły się i pojawiać się będą prace historyczne, dotyczące Królowej Jadwigi, jej Osoby, kultu, znaczenia dziejowego.

Celem zapoznania jak najszerszego ogółu ze wznowioną sprawą beatyfikacji wydano szereg odezw i obrazków z nowenną. Zebrany dotychczas fundusz wynosi zaledwie 4000 złotych. Jest to kropelka. Ale mimo to — mówi ks. Postulator — żywimy wielką ufność w Opatrzność Bożą i nie wątpimy, że nie długi nas dzieli czas od chwili, kiedy zamkniemy prace przygotowawcze, by rozpocząć właściwy proces beatyfikacyjny“.

Rewizje u polskich sportowców.

Morawska Ostrawa. (PAT). Żandarmerja czeska przeprowadziła ponownie śledztwo **i rewizje u 20 uczestników kursu narciarskiego, odbytego swego czasu w Zakopanem.** W kursie tym wzięła również udział młodzież polska ze Śląska Cieszyńskiego. Związek polskich klubów sportowych w Czechosłowacji po 1-ej rewizji przedstawił dyrekcji policji w Morawskiej Ostrawie dowody, że kurs narciarski w Zakopanem **miał charakter czysto sportowy**, mimo to żandarmerja dokonała **ponownej rewizji u sportowców polskich.**

Włosi naśladują okupantów niemieckich.



Niemcy wtargnąwszy w roku 1915 do Warszawy spędzili wszystkich mieszkańców do komisarjatów policji, gdzie ich sfotografowali, brali odciski ich palców do kartoteki i wystawiali przepustki. Zwyczaj ten przejęli od Niemców okupanci włoscy w Abisynji. Żandarmerja wojskowa w Aksum urzęduje pod gołem niebem.

Komunistyczna propaganda w Czechach.

Morawska Ostrawa. (PAT). Tygodnik „Narodni Zjednoczeni“ zamieszcza artykuł, w którym występuje ostro przeciwko **coraz szerszej propagandzie komunistycznej w Czechosłowacji.** Ostatnio środkiem takiej propagandy są **radjostacje sowieckie,** które zasypują pojedyńcze osoby w Czechosłowacji listami. W listach tych przesyła się **szczegółowy program odczytów Kominternu, wygłaszanych w języku czeskim i przeznaczonych dla Czechosłowacji,** oraz nawołuje się adresatów do utrzymania ze stacjami sowieckiemi korespondencji listownej.

Pismo zapytuje, czy rząd czechosłowacki wciąż będzie milczał wobec tego postępowania sowieckiego, które jest mieszaniem się do wewnętrznych spraw republiki **i propagandą komunistyczną, naruszającą przyjazne stosunki między obu państwami.**

---:---

Tuchaczewski był jeńcem niemieckim.

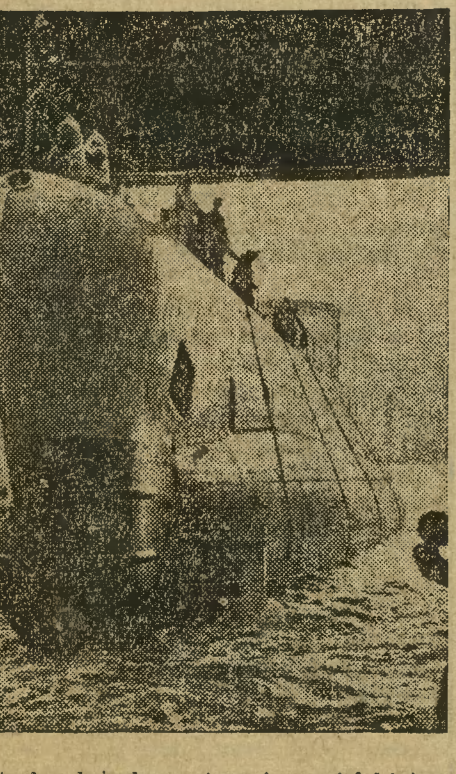
Paryski **„Le Temps“** ogłasza wywiad z marszałkiem sowieckiej armji, **Tuchaczewskim,** przeprowadzony w Paryżu przez jednego z jego kolegów z okresu **niewoli, w forcie IX twierdzy Ingolstadt.** Okazuje się, że marszałek Tuchaczewski spotkał się w Paryżu z szeregiem kolegów z niewoli niemieckiej — oficerów francuskich i długo z nimi gawędził o minionych ciężkich latach. Tuchaczewski **uciekł z Niemiec w r. 1917** przekraczając granicę szwajcarską koło Schaffhuzy. Przy pierwszej próbie został zaaresztowany, odprowadzony do Lechfeld, gdzie go **zakuto w kajdany** (podawał się za żołnierza — jeńca). Nazajutrz udało mu się znowu uciec, przyczem przekroczył granicę czołgając się po ziemi. Został on odesłany do Rosji przez Berno, Paryż, Anglję i Skandynawję.

Na zakończenie — marszałek podkreślił dobre przyjęcie jakiego doznał, oraz swe zainteresowanie zwiedzonemi objektami wojskowemi (jednostki i obozy lotnicze w Villaoublay, Chartres, Lion, oglądanie **nowych modeli samolotów** oraz zwiedzanie ośrodków przemysłowych Creusot, zakładów Schneider i t. p.). Wywiad kończy się słowami: „Francja **chce pokoju, mój kraj pożąda go również usilnie, musimy jednak być potężnymi“.**

Zaburzenia przenoszą się na wieś.

Od pewnego czasu uciszone manifestacje i rozruchy bezrobotnych w miastach wielkopolskich przenoszą się obecnie na wieś. Tam jednak nie mają już takiego znaczenia i siły. Słabsze bowiem zaludnienie nie pozwala na skupienie większej liczby manifestantów. Przykładem tego są ostatnie wypadki **we Włoszakowicach pod Lesznem.** Niejaki Til z Górnego Bukowca postanowił zorganizować **„szturm“ na wójtostwo** i w tym celu obszedł sąsiednie wioski, zbierając podpisy chętnych do udziału w manifestacjach. W ten sposób zebrał 20 ochotników. Dowiedziała się jednak o wszystkiem policja **i zamknąwszy przywódców do „kozy“,** resztę posłała za karę do rozkopywania śniegu.

Nowa angielska łódź podwodna.



W tych dniach w stoczni angielskiej w Chatham ukończono budowę nowej potężnej łodzi podwodnej o wyporności 1750 ton. Jest to łódź ze serji programowej roku 1933 nazwana „Grampus“.

---:---

Daj ofiarę ze szczerego serca, a nie ochłap jałmużny!

Jeżeli unikasz złożenia ofiary, to oszukujesz sam siebie.

Autentyczny fakt.

Płock. (KAP) Pod takim tytułem „Głos Mazowiecki“ (22. 2. 1936) zamieszcza artykuł, w którym omawia akcję żydów przeciwko projektowi zniesienia uboju rytualnego i pisze:

„A w tym samym czasie w Wyszogrodzie w powiecie płockim zdarzył się taki fakt. Zarząd parafji katolickiej zwrócił się do zarządu miejskiego o bezpłatny prąd **na oświetlenie krzyża** na górze Zamkowej, ufundowanego przez ludność polską. Podanie to znalazło się na porządku obrad przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego miejskiego na rok bieżący.

I cóż się stało? Bardzo mocno i kategorycznie **wystąpili przeciw temu podaniu żydzi.** Wiceburmistrz Gmach oświadczył, że oświetlenie krzyża jest **rzeczą parafji a nie miasta.** Znamienniejsze jeszcze było **wystąpienie żyda Kleina.** Jako argument przeciw udzieleniu prądu wysunął on to, że „u nas napisane jest, że nie wolno subsydjować odznak cudzej religji“, że „gdybyśmy na ten cel wstawili do budżetu pewną sumę, to mogłoby to zadrasnąć uczucia religijne naszych pobożnych żydów“...

Bardzo mocną odprawę dał żydom radny Lewandowski. **Wystąpienie żydów nazwał zwyczajną prowokacją.** „Krzyż, o który chodzi, nie stoi na żydowskiej bóżnicy, lecz na naszej polskiej ziemi“.

W rezultacie głosami Polaków uchwalono, by miasto oświetliło krzyż bezpłatnie. Tymczasem na następnem posiedzeniu, gdy Polacy znaleźli się w mniejszości (kilku nieobecnych) żydzi uchwałę tę znieśli swojemi głosami, popartemi głosem burmistrza Wałowskiego.“

Sensacyjna kradzież w magazynie kolejowym w Owczarkach pod Grudziądzem

Z **Grudziądza** donoszą:

Niewykryci dotychczas sprawcy dokonali zuchwałej kradzieży w magazynie kolejowym na dworcu w pobliskich Owczarkach. Jak zdołaliśmy swierdzić, rabusie po włamaniu się do składnicy bagażowej skradli 21 płaszczy-peleryn przeznaczonych dla straży granicznej, a przedstawiających wartość 828 zł. Złodzieje skradli ponadto klucz od magazynu i siekierę, a ze stawidła, odległego od stacji o 500 m, klucz od przykręcania śrub do szyn, siekierę i szufelkę. Wdrożone przez policję powiatową dochodzenia trwają. Jak nas w ostatniej chwili informują, władze śledcze są już na tropie zuchwałych rabusiów.

---:---

PRYNCYPALISTA.

Jeden z gości męczy się w restauracji nad spożyciem befsztyku. Używa wszelkich sposobów, lecz ciężko mu idzie. Nadchodzi kelner i pyta się go: „Czy mam podać piwo zaraz, czy po jedzeniu?“ Gość odpowiada: „Wpierw praca, a potem dopiero przyjemność“.

Cicha tragedja w młynie pod Warlubiem.

Samobójstwo właściciela w przeddzień licytacji młyna.

Nowe n. W. (t) Od kilku dni zamarło jakoby wszelkie życie w zabudowaniach gospodarczych i młynie, własność **Bernarda Kohlsa.** Młyn był nieczynny i w całem zabudowaniu znajdował się tylko jeden człowiek — sam właściciel; żona udała się do Niemiec. Sąsiadom wydawał się dziwnym ten spokój w zagrodzie, a coraz częstsze pomruki i ryki wygłodniałego bydła w oborze jeszcze więcej spotęgowały zaciekawienie sąsiadów tak, iż we wtorek 25 bm. wreszcie zdecydowano zobaczyć, co się tam dzieje. Sąsiedzi zastali wszystko pozamykane; kiedy weszli do mieszkania, oczem ich przedstawił się okropny widok. **Właściciel popełnił samobójstwo przez powieszenie się w mieszkaniu i w takiej pozycji znajdował się już przypuszczalnie od soboty.**

Według pogłosek, samobójstwo Kohlsa nastąpiło naskutek trudności finansowych. Młyn miał być w najbliższym czasie wystawiony na licytację.

Nielegalna partja Niemców

(Ciąg dalszy).

pełniej wolną rękę. Jest w zupełności równouprawniona, jeśli nie uprzywilejowana. A mimo to zrzesza się w potajemne związki!

Działalność jawna nie wystarcza jej. Część jej ma ukryte cele, cele podziemne. **Niemcy zorganizowani są potajemnie! Z pewnością nie po to, by wzmacniać podstawy paktu polsko-niemieckiego!"**

A dalej:

„Dokonana przez prokuraturę kwalifikacja przestępstwa, popełnionego przez część mniejszości niemieckiej na Śląsku nakazuje społeczeństwu polskiemu wytężenie całej uwagi na działalność naszej mniejszości, knującej w konspiracji plany zbrojnego ruchu, skierowanego przeciw państwu, dla którego oficjalnie deklaruje najdalej idącą lojalność. Szczęście jednak, że **tych obłudnych deklaracyj nie braliśmy nigdy zbyt serjo (!), co pozwoliło nam na utrzymanie pełni czujności, potrzebnej dla ochrony obecnego stanu rzeczy przed zakusami zbrodniczych rąk".**

Żadne z pism opozycyjnych nie potrzebuje do tych uwag sanacyjnego pisma dodawać uwag mocniejszych i bardziej krytycznych..

J. B.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: 1. **„Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo"** z Renald Colman i Joan Bennett; 2. **„Przygody rekruta marynarki"** z Buster Keatonem

CZARODZIEJKA: Garry Cooper w filmie **„Peter Ibbetson"** oraz tygodniki.

LIDO: Największy film w dziejach kinematografji p. t. **„Koenigsmark".** Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Niemiecki film wojenny **„Fort Dauomont".** Najnowsze tygodniki.

NADMORSKIE: Wspaniały podwójny program: **„Kajdany życia"** i **„Pionierzy Texasu".**

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków **tel. 12-40 i 22-12.**

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11. po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców będzie urzędowała w Toruniu w dniach 2 i 16 marca br. od godz. 8—13.

Dzisiaj odpływa z Gdyni do Ameryki Południowej statek „Pułaski". Trasa statku na nowym szlaku Gdynia — Rio de Janeiro — Montevideo — Buenos Aires wynosi w jedną tylko stronę 7161 mil morskich. W swą pierwszą podróż na tym szlaku s. s. „Pułaski" zabiera przeszło 770 osób oraz około 1300 tonn ładunku. Pasażerami są przeważnie osoby, należące do rodzin osadników polskich w Ameryce Południowej. Na uroczystość inauguracji nowej linji przybył z Warszawy do Gdyni prezes Ligi Morskiej **gen. Dreszer.** W uroczystości pożegnania statku biorą też udział przedstawiciele rządów Brazylji, Argentyny i Urugwaju.

Wycieczka niemiecka w Gdyni. Przyjechała ze Szczecina do Gdyni grupa studentów wyższej szkoły techniczno-budowlanej (20 osób), pod przewodnictwem prof. Wiese. Uczestnicy wycieczki zwiedzili holownikiem port, następnie zapoznali się z systemem budowy magazynów i urządzeń przeładunkowych, a w końcu zwiedzili zakłady wodociągowe i kanalizacji m. Gdyni. Wyjaśnień podczas zwiedzania portu udzielał przedstawiciel Urzędu Morskiego.

Walne zgromadzenie gdyńskiego oddziału Związku Księgowych odbędzie się w niedzielę 1 marca br. o godz. 16 w sali hotelu Centralnego. Porządek obrad obejmuje: sprawozdanie za rok ubiegły, wybór zarządu, zatwierdzenie preliminarza oraz referat aktualny, który wygłosi kol. M. Witkowski. Po zebraniu herbatka towarzyska.

Gdynia będzie miała „Zegarenkę". W najbliższych dniach nastąpi uruchomienie „Zegarenki" — zegara mówiącego centrali telefonicznej w Gdyni. Pod numerem telefonu 03 podaje zegar w każdej chwili dokładny czas według obserwatorjum warszawskiego — bez dodatkowych opłat.

Wypadek przy pracy. Podczas układania skrzyń z pomarańczami w magazynie Aukcyj Owocowych robotnik Cejrowski Leon spadł z wyższych warstw skrzyń na posadzkę. Upadł tak nieszczęśliwie, że doznał silnego potłuczenia prawego biodra oraz nadwerężenia stawu biodrowego. Karetka pogotowia odwiozła go do szpitala.

Organizacja przysposobienia wojskowego kobiet dla obrony kraju urządza od dnia 3-go marca br. stałą gimnastykę dla pań. Lekcje odbywać się będą we wtorki od godz. 18,30 do 20,30 w sali gimnazjum dr. Zegarskiego w Orłowie. Zgłoszenia przyjmuje się w komendzie koła w willi „Tusia" (II. piętro) w czwartki od godz. 7—21 do dnia 12 marca włącznie. Telefon 18-40 w godz. 8—10. Dnia 6 marca rozpocznie się kurs strzelecko-łuczniczy.

Walne zebranie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

W niedzielę, dnia 1 marca o godz. 15 odbędzie się w sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Gdyni przy ul. Jana z Kolna (naprzeciw Banku Rolnego) **walne zebranie członków** według następującego porządku dziennego: 1. Zagajenie i przyjęcie porządku dziennego walnego zebrania. 2. **Referat informacyjny delegata Urzędu Skarbowego.** 3. Odczytanie protokółu z ostatniego nadzwyczajnego walnego zebrania. 4. Zmiana statutu, opracowany regulamin, dyskusja. 5. Wybór przewodniczącego, czterech asesorów i sekretarza. 6. Sprawozdanie zarządu: a) prezesa, b) skarbnika. 7. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i dyskusja. 8. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. 9. Wybór nowego zarządu: prezesa, 4 członków zarządu, 10 dalszych członków zarządu, komisji rewizyjnej, sądu honorowego. 10. Objęcie przewodnictwa przez nowoobranego prezesa. 11. Uchwalenie budżetu. 12. Wolne głosy. (3497

Patronat Pom. Szkoły Sztuk Pięknych w Gdyni.

Onegdaj odbyło się walne zebranie pod przewodnictwem b. burmistrza p. Augustyna Krausego. Sprawozdanie złożył adw. Henryk Chudziński. Patronat założono w maju 1935 r., a jego celem jest opieka nad szkołą, która w swej pracy artystycznej podkreśla charakter swojski. W roku szkolnym 1934-35 zapisanych było 21 uczniów, w bieżącym roku jest 24 uczniów. Szkoła otrzymała 1000 zł subwencji od gminy. Latem 1935 r. urządzono wystawę; wystawiono 227 studjów i portretów, z czego znaczną część sprzedano. Wystawę zwiedziło około 1600 osób. Koszta wystawy pokrył patronat. W grudniu 1935 r. zorganizowano dokształcający kurs dla cechu malarskiego. Po sprawozdaniach dokonano wyboru następującego zarządu: Jan Radtke - prezes, mec. Henryk Chudziński - wiceprezes, Józef Skwiercz - skarbnik, Jan Grubba i sędzia Jan Konwiński - ławnicy (wszyscy wybrani ponownie). Sekretarzem wybrano mgr. Wacława Klausala. Do komisji rewizyjnej wybrano ks. prefekta Franciszka Dąbrowskiego i mec. Zdzisława Józewicza.

Z GDAŃSKA.

Sprawa przenoszenia dzieci polskich ze szkół o niemieckim języku wykładowym do szkół polskich lub gdańskich o języku wykładowym polskim, napotyka na coraz to większe trudności. Gdańskie czynniki szkolne starają się obietnicami zwolnienia od opłat szkolnych w szkołach niemieckich lub groźbami skłonić rodziców do wycofania wniosków o przepisanie dzieci do szkół polskich. Akcję taką prowadzoną przez nauczycieli szkół powszechnych stwierdzono przedewszystkiem w Sopotach.

Z kraju.

Zbiega z frontu abisyńskiego zatrzymano w Brześciu nad Bugiem. Na stacji Brześć centralny policja zatrzymała osobnika, podającego się za obywatela włoskiego i legitymującego się poświadczeniem o rejestracji na nazwisko Friderrico Guirrini. Zatrzymany oświadczył, że zbiegł z frontu abisyńskiego. Policja zbiega zatrzymała celem sprawdzenia podanych przezeń oświadczeń.

Nieczynna od dłuższego czasu huta szkła „Feniks" w Piotrkowie została obecnie uruchomiona. Narazie zatrudnia ona ponad stu robotników.

Były wojewoda — rejentem. Były wojewoda lwowski dr. Paweł Garapich mianowany został rejentem w Złoczowie.

Smutna statystyka samobóstw w Warszawie. W roku 1935 dokonało w stolicy zamachów samobójczych ogółem 1457 osób, z których 656 mężczyzn, 801 kobiet.

Cyrki wędrowne w Polsce.

W lokalu Polskiego Zw. Artystów Widowiskowych w Warszawie odbyło się w tych dniach zebranie artystów cyrkowych, zwołane w celu omówienia szeregu spraw, związanych z nowym sezonem cyrkowym. W najbliższych dniach wyruszy w objazd kraju około 25 cyrków polskich, w których zatrudnionych zostanie około 300 artystów.

O dobrą politykę zagraniczną

i konsolidację społeczeństwa.

(Uchwały zarządu Chrześcijańskiej Demokracji).

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) Obradował tu zarząd główny Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i stwierdził:

1) że położenie gospodarcze państwa i społeczeństwa wymaga **natychmiastowej konsolidacji całego polskiego społeczeństwa;**

2) że konsolidacja całego polskiego społeczeństwa jest możliwą **jedynie na podstawie ścisłego przestrzegania praworządności i równych praw i obowiązków wszystkich obywateli do udziału w władzy ustawodawczej i wykonawczej;**

3) dzisiejsze stosunki w państwie nie odpowiadają warunkom konsolidacji polskiego społeczeństwa;

4) że **system sanacyjny** doprowadził państwo i społeczeństwo do **bardzo trudnej sytuacji na polu skarbowości, gospodarstwa społecznego, administracji, oświaty,** a przedewszystkiem bezpieczeństwa narodowego;

5) że **polityka zagraniczna obozu sanacyjnego,** oparta **o „pakt nieagresji" z Niemcami,** oddala nas coraz bardziej od państw, którym zależy na utrzymaniu dzisiejszego stanu posiadania, a zatem na utrzymaniu postanowien Traktatu Wersalskiego.

Rząd w sprawie uboju rytualnego

jeszcze nie ustalił swego stanowiska

Żydzi grają na zwłokę.

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) Wczoraj w lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych odbyła się konferencja prasowa w sprawie uboju rytualnego w Polsce. Zagaił ją naczelnik biura prasowego prezydjum rady ministrów p. Łączkowski. Podkreślił on rzecz najważniejszą w tej sprawie, że stanowisko rządu nie jest sprecyzowane i że jest to zagadnienie skomplikowane. Jak wiadomo, żydzi grają na zwłokę i prawdopodobnie uda im się ten manewr.

Sprawa ta nastręcza trudności z trzech względów:

1) należy rozwiązać kwestję, czy ubój ten jest humanitarny, czy też nie.

2) w r. 1927 ukazało się rozporządzenie Pana Prezydenta, zatwierdzające stan prawny tego zagadnienia. Nowelizując to rozporządzenie należałoby zmienić stanowisko i przyjąć, że ubój ten nie jest humanitarny.

3) wreszcie jest to sprawa prawnowyznaniowa i ekonomiczna. Dotąd gminy żydowskie utrzymują się dzięki wpływom gotówkowym z uboju. Gdybyśmy znieśli ubój, państwo ze swego budżetu musiałoby dodatkowo asygnować sumy na utrzymanie gmin żydowskich.

Tego rodzaju było zagajenie tej arcyciekawej konferencji. Następnie zabierali głos znawcy, opowiadając się za i przeciw. Szczegóły zamieścimy w następnym numerze. (r)

Katastrofa pod Poznaniem.

Poznań. Wczoraj po południu wydarzyła się pod Poznaniem katastrofa samochodowa. Na skrzyżowaniu szosy okrężnej i toru kolejowego samochód osobowy **radcy wojewódzkiego dr. weterynarji Siudy** zderzył się **z pociągiem osobowym.** Lokomotywa **wlokła wóz na przestrzeni około 50 metrów.** Dr. Siuda i jego żona oraz szofer odnieśli **poważne rany.** Zabity został pies. Wóz rozbity.

Drobne wiadomości.

— **Dyplomata w spódnicy.** Na ambasadora Stanów Zjednoczonych w państwach bałtyckich powołano panią Elis Lane z Nowego Jorku.

— **Emigranci polscy w Meaux** (we Francji), gdzie duszpasterzem jest ks. Juljusz Unszlicht, otrzymali od władz miejscowych opuszczoną francuską świątynię.

— **Rząd francuski za pośrednictwem biskupa w Meaux** udekorował księdza polskiego Unszlichta krzyżem kombatantów francuskich.

— **Radjo londyńskie** zapowiedziało na dzień 12 marca transmisję z pewnego starego zamku, w którym straszy...

— **Członek eskadry Kościuszkowskiej,** porucznik amerykański Kenneth Murray, autor dzieła „Wings over Poland" (Skrzydła nad Polską) zmarł w szpitalu wojskowym w Castle Point.

— **Z morza Czarnego** w pobliżu Warny wydobyto niemiecką łódź podwodną, zatopioną podczas wielkiej wojny. Wewnątrz łodzi znaleziono 13 trupów.

Kronika poznańska.

Nastroje przedwyborcze na Uniwersytecie Poznańskim. W niedzielę, dnia 1 marca, o godzinie 16 odbędą się wybory do Bratniej Pomocy Studentów Uniw. Poznańskiego. W związku z tem wzmógł się znacznie ruch wśród akademików. Przed salami wykładowemi stoją bezrobotni w tym celu zaangażowani i rozdają ulotki, nawołujące do głosowania na swoich kandydatów. Zasadniczo utworzyły się dwa obozy: „narodowców" i lewicowców z „demokratami" na czele.

Skazanie studentów. Wczoraj sąd grodzki ogłosił wyrok w dwóch sprawach przeciwko studentom o zajścia antyżydowskie. Oskarżeni: Wł. Całka, Z. Kornacki, St. Piątkowski i K. Jachołkowski skazani zostali każdy na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat. Oskarżony K. Piechocki został uniewinniony. W drugim procesie skazano: L. Duszyńskiego na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat, K. Olejnika na 1 miesiąc bez zawieszenia, a I. Nierubliszewską sąd uniewinnił.

Spaliło się 50 gołębi pocztowych. Z niewyjaśnionych narazie przyczyn powstał wczoraj w południe pożar na strychu domu przy ul. Dąbrowskiego 62. Przywołana straż pożarna zdołała w krótkim czasie pożar ugasić. Straty są stosunkowo niewielkie oprócz strat powstałych wskutek spalenia się około 50 gołębi pocztowych. Gołębie były własnością współwłaściciela domu p. Kazimierza Janowicza.

Senjor dziennikarzy poznańskich, red. Dyonizy Królikowski, zaniemógł tak ciężko, że musiano go z miejskiego zakładu dla starców im. Bergera przewieźć do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Zklikwidowanie bandy włamywaczy. Dzięki energicznej akcji policji poznańskiej z p. kom. Nowakowskim na czele, zdołano zlikwidować przez długi czas nieuchwytną bandę włamywaczy, którzy dokonali całego szeregu poważnych włamań. Herszetem tej bandy był niej. Stanisław Śrama, a wspólnikami: Adam Napierała, Fr. Piasecki i Stefan Kudliński.

Nowe władze Związku Polskich Kupców Zbożowych z siedzibą w Poznaniu wybrano na ostatniem walnem zebraniu. Skład obecnego zarządu przedstawia się następująco: M. Maciejewski prezes, Cz. Rosochowicz (Oborniki) wiceprezes, L. Chudziński sekretarz, Fr. Hey skarbnik, L. Sokołowski zast. sekretarza, W. Weigt zast. skarbnika, Z. Pelec (Szamotuły), Zieleniewicz, **Dratwiński (Bydgoszcz),** Wachowiak (Śrem) i Larech (Śmigiel) radni. Dotychczasową nazwę organizacji przekształcono na: Zrzeszenie Kupców Zbożowych Ziem Zachodnich.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 lutego 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Romana opata, Teofila.
Jutro: Teofila m.
Wschód słońca o godzinie 6.51.
Zachód słońca o godzinie 17.35.

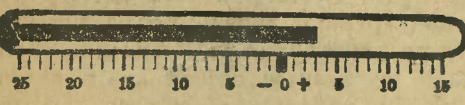
Stan pogody.

POCHMURNO I DESZCZ NA ZACHODZIE POLSKI.

W dniu wczorajszym panowała w Polsce pogoda przeważnie pochmurna z drobnemi opadami, gdzieniegdzie na Mazowszu. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 5 st. w Katowicach, 4 w Krakowie, 3 w Poznaniu i Zaleszczykach, 2 w Bydgoszczy i Lwowie, 1 w Gdyni i Warszawie, —3 w Wilnie i na Hali Gąsienicowej. Dziś rano w Bydgoszczy dzień zapowiada się pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: Po przejściowych przejaśnieniach ponowny wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od zachodu kraju. Cieplej. Najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry południowe. W górach halny.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 24. II. — 1. III. 1936 r.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30 50.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33 01.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

Obecnie w Muzeum wystawa „Związku Zawodowych Plastyków Wielkopolsko-Pomorskich".

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **Posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W dniu dzisiejszym przedstawienia nie będzie z powodu próby generalnej.

W sobotę premjera perły twórczości J. Offenbacha **„ORFEUSZ W PIEKLE"**, którą wszechświatowa krytyka uznaje po dzień dzisiejszy za najcelniejszy utwór operetkowy wszystkich narodów świata. Dlatego też dyrekcja Teatru Miejskiego dokłada wszelkich starań, żeby godnie wystawić to arcydzieło muzyki lekkiej, przepojonej formą szampańskiego kankana. Z muzyczną inwencją złączone zalety libretta, bawić i zachwycać będą naszych bywalców teatralnych. Niemałą atrakcją będą sola skrzypcowe w interpretacji p. Wiktora Winterfelda, niezmiernie utalentowanego koncertmistrza, który ostatnio święcił triumfy w Londynie. Orkiestrą w znacznie powiększonym składzie dyrygować będzie niezawodny kapelmistrz p. Sillich, reżyserja spoczywa w rękach p. Dowmunta, nowa oprawa dekoracyjna, mieniąca się przepychem barw, jest dziełem J. Hawryłkiewicza. W głównych rolach i partjach znajdą niezwykle wdzięczne i rozległe pole do popisu pp.: Fontanówna, Hermanowa (po dłuższej przerwie wystąpi jako Opinja Publiczna), Kałczanka, Podgórska, Stajewska, Szretterówna, Dowmunt, Górowski, Petecki, Rewkowski, Rychter i Ziemski. W akcie IV „Kankan" wykoną Jedyńska i Fabian.

„WICEK I WACEK" po cenach zniżonych ukaże się po raz ostatni na niedzielnem południowem przedstawieniu. Obsada premjerowa, z niezrównanym dyr. Stomą (Klepackim), oraz Szyndlerem i Rewkowskim w rolach tytułowych.

W niedzielę wieczorem po raz drugi **„ORFEUSZ W PIEKLE"**, opera komiczna J. Offenbacha.

Na marginesie.

Sprawa motoryzacji kraju staje się coraz bardziej paląca — szczególnie na tle ogólnej sytuacji europejskiej. Hitler dąży do tego, aby każdy Niemiec posiadał własny samochód. To dążenie wodza Trzeciej Rzeszy ma jak przysłowiowy kij — dwa końce. — W motoryzacji poszczególnych krajów odgrywają bowiem rolę nietylko względy gospodarcze, ale również i daleko ważniejsze — względy wojskowe. Przyszła wojna nie będzie przecież wojną ludzi pieszych. W Polsce — rzecz zrozumiała — motoryzacja kraju ma szczególny sens, jest wyjątkową koniecznością.

Tymczasem nasze oficjalne Przysposobienie Wojskowe, które kładzie duży nacisk na wyszkolenie szybowcowe, przygotowanie lotnicze i t. p. — w dziedzinie wyszkolenia dobrych kierowców samochodowych — co jest pierwszym etapem motoryzacji kraju — nic nie zdziałało i — jak się zdaje — nie myśli przedsięwziąć.

Porusza tę palącą kwestję p. B. Wiszniewski na łamach czasopisma „Technika samochodowa". Dowodzi on, że należy położyć wielki nacisk na skrupulatne wyuczenie kadr kierowców samochodowych, że to szkolenie winno się odbywać w specjalnych zakładach i t. p. „Wyszkolenie samochodowe — pisze p. B. W. — można włączyć budżetowo do P. W. i W. F. i pod egidą tegoż stworzyć i prowadzić szkołę samochodową. Sprawa jest trudna, bo zaczną się piętrzyć przeszkody, znajdzie się wiele głosów, że to zbyteczne i niepotrzebne, w konsekwencji zaś sprawa motoryzacji — jak spała, tak śpi i chyba spoczywać będzie nadal snem wiecznym".

Sprawę istotnie trudno rozwiązać, gdy ją się ujmie w ten sposób, jak to uczynił cytowany autor. Jego pesymistyczne wnioski oparte są na przesłance, że istniejące szkoły kierowców samochodowych nie są godne tej nazwy. Tak jednak nie jest. Poza naprawdę partackiemi szkołami, działającemi gdzieś po pięterkach i zakamarkach pod hasłem „kto krócej, kto taniej" — istnieją na ziemiach zachodnich koncesjonowane kursy kierowców samochodowych, postawione na wysokim poziomie fachowego przygotowania i metod pedagogicznych. Kursy te przez wieloletnią tradycję i wyszkolenie tysięcy kierowców zdobyły już zaufanie społeczeństwa.

Zgadzając się więc z potrzebą szkolenia kierowców, uważamy, że sposobem realizacji, nie wybiegającym poza ramy dzisiejszych możliwości, byłoby wykorzystanie już istniejących szkół przez subwencjonowanie ich i tego rodzaju pomoc i opiekę ze strony czynników rządowych, która umożliwiłaby masowe szkolenie kierowców. Wobec potrzeby dostarczenia do wojska ludzi jak najlepiej przygotowanych do służby w formacjach zmotoryzowanych — konieczność masowego szkolenia młodzieży męskiej w wieku przedpoborowym występuje tem jaskrawiej.

Przy pomocy niewielkich środków, w oparciu o doświadczenie fachowców i przy wyzyskaniu już istniejących urządzeń kursów i zakładów, pracujących od szeregu lat cicho i bez poparcia — można nawet oszczędnościowo załatwić kwestję przygotowania elementu ludzkiego do zamierzonej motoryzacji kraju — a zwłaszcza młodzieży przedpoborowej.

Sfery miarodajne, a szczególnie władze wojskowe winny nie pominąć tych troską podyktowanych uwag milczeniem i dalszą bezczynność w tej dziedzinie nareszcie porzucić.

W. L.



Opinja publiczna bez prokuratora nie da sobie rady.

Koncert-poranek w Teatrze Miejskim.

W Bydgoszczy także znajduje się cmentarz wojenny na którym spoczywa zgórą 300 żołnierzy. Komitet opieki nad grobami czyni starania, aby resztę mogił uporządkować i utrwalić. Część grobów została upiększona w roku 1930. W tym celu komitet organizuje koncert-poranek w Teatrze Miejskim i apeluje do całego społeczeństwa: **Przyjdźcie w niedzielę, dnia 1 marca na nasz koncert-poranek** i dopomóżcie do zebrania potrzebnych funduszów na upiększenie mogił naszych kochanych żołnierzyków.

W programie koncertu utwory Paderewskiego w wykonaniu prof. Röslera, śpiew — prof. Krysiewiczowej, popisy chóru kolejarzy „Hasło" pod batutą p. Czesława Kacińskiego i orkiestra 62 p. p. pod batutą por. St. Grabowskiego. Całkowity dochód na urządzenie grobów żołnierzy polskich. Bilety do nabycia w kasie Teatru Miejskiego po 1,10 zł, 55 gr i 25 gr. Dorzucenie swego grosza na szlachetny cel — to najpiękniejsze uczczenie pamięci żołnierzy-bohaterów.

Wieczór muzyki kameralnej.

Dyrekcja Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że V-ty w roku szkolnym 1935-36 wieczór muzyki kameralnej odbędzie się **w niedzielę, dnia 1 marca br.** o godzinie 16,30, w salce Konserwatorjum, ul. Piotra Skargi 14. **Wstęp bezpłatny.**

— **P. Michał Paluszewski** zam. w Bydgoszczy przy ul. Podchorążych 32 prosi o wyjaśnienie, że z aresztowanym Michałem Paluszewskim z Inowrocławia niema nic wspólnego.

Pożywienie, które odradza ciało i ducha.

Współczesna wiedza o fizjologji i higjenie odżywiania umożliwia uzupełnianie codziennego pożywienia środkami, które wpływają na podwyższenie sprawności fizycznej i pobudzają siłę twórczą umysłu. Wprawdzie przyroda pozwala nam czerpać ze swego przebogatego królewstwa roślinnego i zwierzęcego, czy jednak dostarczane przez nią produkty są zawsze dostosowane do wzmocnienia wyczerpanego organizmu i czy osłabiony żołądek cierpiącego na zaburzenia przewodu pokarmowego, chorego lub rekonwalescenta potrafi produkty te przetworzyć i należycie zużytkować? W takich warunkach produkty odżywcze obciążają tylko żołądek, nie przynosząc żadnej korzyści, a często odbijają się ujemnie na zdrowiu. Wybór najszlachetniejszych naturalnych produktów, wydobycie z nich tylko najbardziej wartościowych dla ustroju człowieka, składników tych nie uszkodzić i zachować odpowiedni fizjologiczny ich stosunek wzajemny, a następnie doprowadzić je do pożywienia w formie skoncentrowanej, łatwostrawnej w postaci Ovomaltyny — to wielki krok naprzód w dziedzinie racjonalnego odżywiania. Słynna na całym świecie Ovomaltyna, produkowana przez firmę dr. A. Wander S. A. w Krakowie, zawiera wszystkie składniki, niezbędne dla normalnego funkcjonowania organizmu ludzkiego, a więc:

1. rozpuszczalne węglowodany, białka i tłuszcze, w idealnym stosunku określonym przez najnowsze badania z zakresu fizjologji przemiany materji;

2. sole mineralne, zwłaszcza wapniowe i fosforowe;

3. wreszcie duże ilości czynnych witamin (nieuszkodzonych na skutek specjalnego sposobu fabrykacji), warunkujących w sprawie funkcjonowania całego organizmu oraz lecytynę i diastazę. Lecytyna zużywana jest bezpośrednio przez ustrój do odbudowy tkanki nerwowej i mózgowej, diastaza zaś, ferment trawienny ułatwia trawienie i szybką asymilację pokarmów, pobudzając przytem apetyt. Na podkreślenie zasługuje również doskonały smak, miły zapach i apetyczny wygląd Ovomaltyny oraz niezwykła łatwość przyrządzania tego odżywczego napoju, który powinien być używany w każdym domu na śniadanie zamiast innych napojów.

Czytelnicy nasi mają głos.

„Porządki" w ambulatorjum.

Jako skromny i spokojny obywatel, z zasady unikam znajomości z wszelkiemi społecznemi instytucjami, gdyż człowiek, który choć raz z konieczności się z niemi zetknie, niechętnie do nich wraca. Dlaczego? — zapyta czytelnik, który może jest jeszcze w tem szczęśliwem położeniu, że ma „forsę" i woli zapłacić, niż się zwrócić o pomoc np. do „chorej kasy".

Takiego „pecha" miałem w ostatni piątek. Zgóry zaznaczam, że pieniędzy jest u mnie cokolwiek mało, tak, że musiałem odwołać się do opieki „społecznego" ambulatorjum, do którego zarządu „płyną" i moje składki przez 25 lat. (Nawiasem mówiąc „wpłynęło" do tej Społecznej Ubezpieczalni na moją głowę parę ładnych tysiączków).

Ponieważ zabolał mnie „trochę" ząb, przeto walę prosto do ambulatorjum. Miałem szczęście, gdyż niebawem znalazłem się przed obliczem pięknej pani, która orzekła, że chory ząb potrzebuje plomby. Jak trzeba, to trzeba — mówię skromnie, pewny, że będąc długoletnim „klientem" otrzymam, jeśli już nie złotą, to przynajmniej cementową plombę.

Lecz zawiodłem się w mojem skromnem życzeniu, gdyż piękna pani orzekła, że cementowa plomba kosztuje „tylko" 1 złocisz i 50 groszy, natomiast srebrna kosztuje 2,50 złotych, porcelanowa zaś 3,50 zł i to możliwie zgóry płatne. Trochę zrobiło mi się „niemiło", ale będąc szczęśliwym posiadaczem 1,50 zł, bez namysłu odpowiadam: „No, to niech będzie cementowa".

Rozstaliśmy się jak dwaj najlepsi przyjaciele, gdyż byłem o 1,50 zł „lżejszy", a piękna pani przyobiecała mi zrobić za to w poniedziałek o godz. 3-ej po poł. cementową plombę. Z „niecierpliwością" czekam poniedziałku i już punkt o godz. 3-ej jestem na miejscu. Lecz do tej „zębnej" instytucji w tym dniu nie miałem szczęścia. Po 45 minutach czekania zjawia się w białym „kitlu" niczem doktór jakiś młody człowiek i „wyciąga" kartki dla nagromadzonych „klientów". Przytem co sprytniejsze panie potrafią być, chociaż przyszły o pół godziny później, pierwszemi. Ale przecież panie mają zawsze pierwszeństwo, no a ja, jak zwykle skromny, „pcham" się za niemi. Ale to już nie ich lub moja wina, tylko, że ten młody „w kitlu" przyszedł trochę późno, więc też wszyscy stracili „orjentację" co do kolejności.

Cierpliwość należy do moich zalet, usiadłem więc spokojnie, bo przecież piękna pani chciała mi „zrobić" plombę. W międzyczasie przychodzą nowi „klienci". A ja czekam cierpliwie, bo może wnet i na mnie przyjdzie kolejka. Niektórzy „klienci" mieli więcej szczęścia odemnie, bo choć później przyszli, jednak prędzej się dostali przed oblicze urzędniczki.

Jakaś pani miała nawet „dużo szczęścia", bo przyszła z ulicy, ściągnęła płaszcz, powiedziała asystentce „jestem" i zniknęła za drzwiami. A może tu kolejność nie obowiązuje — pomyślałem, może istnieją odemnie „lepsiejsi" klienci? Niech tam sobie będzie jak chce: grunt, widzę że jest ruch, bo drzwi jednego gabinetu się od czasu do czasu się otwierają.

Tylko te drzwi obok jakoś zawzięcie milczą, gdzie zwykle też „wyrywa" się zęby.

Tymczasem jest już pół godziny dalej, t. j. 15 minut po czwartej. Nagle wchodzi tam jakaś pani i niebawem za drugiemi drzwiami rozpoczęło się urzędowanie. Minęło znowu 15 minut, a ja czekam „cierpliwie".

Ponieważ jednak o piątej rozpoczyna się moja praca, przeto po pół do piątej straciłem „cierpliwość", zakląłem w „duchu" na porządki i musiałem „wiać", bo szef gotówby mi potrącić drugie 1,50 zł za spóźnienie, czego za „zębata" instytucja by mi napewno nie wróciła. Wolałem już zrezygnować z cementowej plomby.

Mówi się: „Porządek musi być!" Ale jaki tam „porządek", jeśli „klient", zamówiony na godzinę 3-cią, po blisko 2-godzinnem czekaniu nie jest załatwiony? Coś podobnego może się zdarzyć chyba tylko w ambulatorjum „Ubezpieczalni Społecznej".

Czas najwyższy, aby „narastające chwasty" wymieciono!

Ubezpieczony.

Zakończenie olbrzymiego procesu bydgoskiego.

Pełna rehabilitacja dyr. Rolbieskiego i dyr. Bauera.

Ordynarne napaści i oszczerstwa „Dnia Bydgoskiego“ znowu zostały przygwożdżone.

(ak). Jak już w numerze wczorajszym krótko donosiliśmy, jeden z największych bydgoskich procesów karnych przeciwko znanemu bydgoskiemu przemysłowcowi p. **inż. Stanisławowi Rolbieskiemu i p. dyr. Karolowi Bauerowi** o głośną sprawę t. zw. weksli nakielskich, w której zarzucano oskarżonym m. in. świadome działanie na szkodę Cukrowni Nakło, prowadzenie fikcyjnych kont i dużo innych czynów przestępczych, zakończył się ostatecznie w ub. środę przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu

CAŁKOWITEM UWOLNIENIEM

od winy i kary p. inż. Rolbieskiego i dyr. Bauera. Sprawa ta ciągnęła się **przeszło 3 lata.** W pierwszej instancji przed **Sądem Okręgowym w Bydgoszczy — po sześciu dniach** męczącej rozprawy — **zapadł wyrok uwalniający,** poczem wobec założenia apelacji od wyroku uwalniającego przez prokuratora p. dr. Koniecznego, sprawa weszła na wokandę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, gdzie zapadł sensacyjny wyrok, skazujący wspomnianych dyrektorów na karę **po 2 lata więzienia.** Dalszym etapem była wniesiona przez oskarżonych kasacja do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy w Warszawie następnie **zniósł wyrok zasądzający** i przekazał sprawę do **ponownego rozpatrzenia** w innym składzie przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu, tak, że wreszcie sprawa w ub. środę ponownie znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Przewodniczył rozprawie **prezes senatu karnego Sawicki**, przy udziale sędziego apelacyjnego **Borzucha** jako wotanta, oraz sędziego apelacyjnego **dr. Eimera** jako referenta sprawy. Oskarżał **prokurator Sądu Apelacyjnego p. Jażdżewski.** Obronę wnosili **adwokat Mogilnicki,** b. prezes Sądu Najwyższego z Warszawy, oraz znani adwokaci **dr. Rosner z Poznania i dr. Kuziel z Bydgoszczy.**

„Błędy pisarskie“ byłego biegłego Marciniaka.

Jak wiadomo, smutną rolę w tym głośnym procesie odegrał rewizor ksiąg handlowych Marciniak z Poznania, którego niefortunne orzeczenie było podstawą oskarżenia. Na rozprawie w Bydgoszczy biegły Marciniak, który w międzyczasie **skreślony został z listy biegłych** zarządzeniem prezesa Sądu Apelacyjnego, **mocno się skompromitował,** gdyż podczas rozprawy wykazano szereg grubych błędów w jego orzeczeniu. Wskutek poważnych błędów p. Marciniaka, prokurator wówczas zmuszony był odstąpić od jednej z głównych części aktu oskarżenia, dotyczącej ciężkiego zarzutu poszkodowania Banku Stadthagena i jego wierzycieli przez fikcyjne kontowania.

Byłego biegłego Marciniaka powołano na onegdajszą rozprawę w charakterze świadka, a nie jako biegłego. Poza poprzedniemi błędami, obrona wytknęła p. Marciniakowi **cały szereg dalszych błędów i nieścisłości** w opracowaniu orzeczenia, na którem Sąd Apelacyjny oparł swój wyrok skazujący. Na wszystkie podniesione przeciwko p. Marciniakowi zarzuty, ten znalazł tylko jedną krótką i naiwną odpowiedź: **„Są to błędy pisarskie!“** Nawiasem mówiąc, za szereg takich „błędów pisarskich“ p. Marciniaka, oskarżeni pp. dyr. Rolbieski i Bauer **niewinnie przez dłuższy czas siedzieli w więzieniu.**

Sąd Apelacyjny dopuścił także jako biegłego znanego rewizora ksiąg **p. Białego z Bydgoszczy,** który złożył swoje orzeczenie, zbijając zapatrywania na tą sprawę p. Marciniaka. Biegły Biały stwierdził, że pretensja Cukrowni Nakło nie jest pretensją z rzekomego nadużywania weksli prolongacyjnych, gdyż wszystkie weksle, jakie cukrownia dała Löhnertowi zostały do końca lutego 1932 r. zwrócone i żaden weksel nie został bez pokrycia, wzgl. nie poszedł do protestu. Cukrownia Nakło zaczęła sama wykupywać wekslę po upadłości Löhnerta i to w ramach swych zobowiązań wobec Löhnerta, zaś było tych weksli na około 13 milj. złotych. Saldo końcowe w Cukrowni Nakło — zresztą niższe jak wykazał Marciniak — powstało nie z weksli a z obrotu handlowego między tymi firmami.

Po przemówieniu obrońców i ostatniem słowie oskarżonych, którzy zapewnili sąd o swej całkowitej niewinności, sąd po dłuższej naradzie wydał

wyrok

na podstawie którego Sąd Apelacyjny **w całej pełni zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, uwalniając pp. dyrektorów Rolbieskiego i Bauera całkowicie od winy i kary.** W skład trybunału Sądu Okręgowego w Bydgoszczy wchodzili **sędzia okręgowy Świątecki** jako przewodniczący, oraz sędziowie okręgowi **dr. Kułakowski i Hozakowski.**

W umotywowaniu prezes senatu karnego zaznaczył, że przewód sądowy **nie wykazał żadnej winy oskarżonych** i mowy być nie może o przestępstwie lub chęci skrzywdzenia przez oskarżonych przedbiębiorstwa, do którego sami wkładali wielkie sumy własnych pieniędzy i któremu dawali osobiste żyra wekslowe na poważne kwoty. Olbrzymie koszta sądowe — dochodzące do **70.000 złotych** — ponosi Skarb Państwa.

Proces powyższy był dalszym ogniwem w łańcuchu szeregu innych spraw karnych, wytoczonych pp. dyr. Rolbieskiemu i Bauerowi a zakończonych tak samo jak powyższy proces, **prawomocnymi wyrokami uwalniającymi.** Kilkanaście spraw natomiast przeciwko wspomnianym dyrektorom zostało przez prokuratora apelacyjnego umorzonych. Po wielu latach cierpień p. dyr. Rolbieski i p. dyr. Bauer doczekali się wreszcie pełnej rehabilitacji.

— Poseł ks. Lubelski pisze na łamach „Dziennika Bydgoskiego“. Już dziś możemy naszym Szan. Czytelnikom zakomunikować frapującą wiadomość, że znany z bojowych swoich wystąpień na terenie Sejmu poseł ks. Lubelski dzięki staraniom naszego stałego współpracownika warszawskiego p. red. Ryszewskiego, przyobiecał napisać dla nas dwa artykuły. Ukażą się one z końcem sesji budżetowej Sejmu.

— **Rytmika i plastyka w Miejskiem Konserwatorjum Muzycznem.** Z dniem 1-go marca br. otwiera się klasę rytmiki i plastyki dla dzieci i dorosłych. Kierownictwo klasy objęła **p. Lewandowska.**

I co na to dogorywający „Dzień Bydgoski“?

W sposób godny brukowego pisma postąpił sobie „naczelny“ redaktor, wydającego już ostatnie tchnienie „Dnia Bydgoskiego“, który już w czasie śledztwa rozpisywał się na temat „olbrzymich oszustw i defraudacyj“ i „miljonowych afer“ bydgoskich, szkodząc w ten sposób tylko interesom naszego miasta. Zamiast nos włożyć do **własnego bagna** i zająć się krytyką własnych **„cudownych“ bilansów** — panama pomorska Pomorskiej Drukarni Rolniczej jest najbardziej skandaliczną aferą ostatnich lat i niema sobie równej — pisemko całe szpalty poświęcało „fachowej“ ocenie bilansów Karbidu, Löhnerta i Stadthagena oraz urojonym aferom, rozdmuchanym jedynie przez „Dzionek“. Poza kubłami błota wylanemi na oskarżonych oraz ohydnemi oszczerstwami, redaktor tego pisemka **w jemu właściwy, ordynarny sposób** napadł także z racji wyroku zasądzającego Sądu Apelacyjnego, na **sprawozdawcę sądowego naszego pisma,** który sumiennie odtworzył przebieg rozprawy. Z pełnem zadowoleniem możemy stwierdzić, że **stanowisko zajęte przez naszego sprawozdawcę okazało się słuszne,** znalazło bowiem wyraz w wyroku uniewinniającym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, w decyzji Sądu Najwyższego i wreszcie w ostatecznym wyroku uniewinniającym Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Jak wobec tego wygląda „Dzień Bydgoski“ i jego „naczelny“ redaktor, który o zniesieniu wyroku zasądzającego przez Sąd Najwyższy wogóle nie informował swej garstki czytelników. Przed kilku dniami „Dzionek“ zamieścił artykuł p. t. „Złodzieje czci ludzkiej“, w którym autor biada, że **sumienne badanie prawdy, uczciwa informacja, objektywizm w wyrażaniu sądów i opinji** jest zjawiskiem coraz rzadziej spotykanym w naszej prasie. Dałoby to się powiedzieć przedewszystkiem o redaktorach „Dnia“. Najwymowniejszym dowodem tego i przygwożdżeniem nikczemnych oszczerstw oraz ordynarnych napaści „Dnia Bydgoskiego“ jest ostateczny wyrok uwalniający w procesie dyr. Rolbieskiego i Bauera. Bardziej wymowniejszej odpowiedzi chyba nie potrzeba. Kto jest złodziejem czci ludzkiej — na to odpowie sobie sam każdy uczciwy czytelnik.

W ostatniej chwili **przypominamy o odnowieniu przedpłaty** na marzec

Listowi przyjmują zamówienia jeszcze dzisiaj!

Przy małej czarnej

(Dokończenie).

Znalezienie względnie dobrego pomysłu w akcji przeciw bezrobociu nie wymaga Kolumbowej głowy. Pomysłów jest bardzo wiele.

Skuteczność akcji zależy więcej od dobrej woli obywateli niż od rozsądnego postawienia kwestji. Dobra wola znajdzie się, ale u jednostek. Brak zbiorowej dobrej woli. A drugim ważnym czynnikiem jest także jej trwałość. Niestety aż nadto znają nas — czemu też nie przeczymy wcale — ze słomianego zapału.

Czy jednak ten słowiański dorywczy ogień jest tak powszechny, że niema wśród społeczeństwa pewnego procentu jednostek twardych, uparcie dążących do wykonania postanowień?

Z pewnością jest ich więcej niż potrzeba. Wystarczy tedy, aby natury łatwo zapalne i również szybko stygnące w poczynaniach podporządkowały się owym twardym charakterom. O to już nie tak trudno. Będą gadania, wyrzekania, krytyki, sarkania, ale nakoniec silniejsi potrafią utrzymać niezbędny rygor.

— Coś to zakrawa na przymus! — powie ktoś.

— Wcale nie. Nie można nazwać przymusem rozumnie przetrawionego zdeklarowania się na krok, mający wielkie szanse zaradzenia złemu, zwłaszcza jeśli ciężar zobowiązania się będzie możliwie minimalny.

— A więc znów to samo? Znów zobowiązania i ofiary?

— Proszę o cierpliwość!

Bezrobocie — to jest dziura w organizmie gospodarki — mniejsza z tem — państwowej czy społecznej. Tę dziurę trzeba koniecznie załatać. A ponieważ to już bardzo dużą dziura i bardzo kompromitująca, przeto musi być wydatek. Dotychczas łata się ją dorywczo, a ona drze się coraz bardziej. Potrzeba tedy użyć wielkiego kawałka solidnej materji i załatać porządnie, raz na zawsze.

— Ile taka łata na pokrycie dziury bezrobocia będzie kosztowała?

— Co najmniej miljard złotych.

— To ponad siły społeczeństwa, obarczonego tyloma świadczeniami na rzecz państwa i samorządów.

— Nieprawda. My jesteśmy w możności wyprodukować sami, bez uciekania się do pożyczek zagranicznych, taki płat materji, chociaż koszt jej sięga astronomicznej liczby złotych.

— A czy wogóle zdołamy zaszyć tę bezkrańcową dziurę bezrobocia?

— Jeżeli nie jest nadludzkim trudem pozbyć się jednego bezrobotnego, to i dwóch bezrobotnych potrafimy zaopatrzyć i tak dalej — aż do kompletnego wykarczowania pół miljona drzew, które stoją bezrobotnie i nie owocują.

— A zatem nic innego, tylko owe uciążliwe składki?

— Zamiast wprost odpowiedzieć — przedłożę najistotniejszą część niniejszego artykułu.

I tak powiemy — z okrągłem uszczupleniem — że nasze Państwo posiada co najmniej 25 miljonów głów.

Przypuśćmy, że każda jednostka oddaje ofiarę w kwocie jednego grosza dziennie. W ten sposób zdobyliśmy w jednym dniu sumę: 25.000.000 groszy czyli 250.000 zł. Rozdzielamy ją pomiędzy 25 bezrobotnych ojców rodzin.

Każdy obarczony kwotą 10.000 zł płaci rocznie 400 zł (t. j. nieco więcej niż 1 złoty dziennie) na spłatę otrzymanej — wszystko jedno, jak to nazwiemy — darowizny lub pożyczki bezprocentowej.

Ponieważ wręczona bezrobotnemu (ojcu rodziny) kwota 10.000 spłacalna tym sposobem, zostanie zwrócona dopiero za 25 lat (400×25=10.000), przeto obowiązek spłacania dziedziczy syn, krewniak — słowem — spadkobierca objektu, nabytego za ową sumę 10.000 zł. Albowiem wręczenie bezrobotnemu tej sumy należy rozumieć jako zakupienie mu pola pracy w formie warsztatu, sklepu, kiosku, gospodarstwa rolnego etc.

Tutaj odrazu dodamy, że ściąganie pieniędzy od obdarzonych można uskuteczniać przez potrącanie za rok zgóry. Mają one służyć temu samemu celowi, t. j. usuwaniu bezrobocia.

Przyjmijmy jako obecną liczbę bezrobotnych (znowu okrągło) z nadwyżką 500.000. Wynikałoby z tego, że usunięcie bezrobocia drogą dziesięciotysięcznych darowizn wymaga — nie jak poprzednio zaznaczyliśmy — miljard, ale pięć miljardów złotych. Tak. Ale przedewszystkiem należy nam na wspomaganiu ojców rodzin, z których wielu ma bezrobotne dorosłe dzieci. Zresztą z biegiem czasu i bezrodzinni będą uwzględniani.

Wracając do kwestji zasadniczej, powtarzamy:

Złożyło dwudziestopięcio miljonowe społeczeństwo za jeden dzień 250.000 zł. Rozdzieliwszy tę sumę na dziesięciotysięczne darowizny, pozbyło się 25 bezrobotnych, którzy dzięki temu już zdobywają własne niezależne źródło zarobku w postaci wyżej wzmiankowanych objektów.

Za rok będzie tych szczęśliwców (365×25) 9125.

Doliczmy do tego po 400 zł rocznie (zgóry potrącane) od każdego obdarzonego! Uzyskaliśmy jeszcze (9125×400) 3.650.000 zł. Możemy tedy jeszcze w tym pierwszym roku pozbyć się dalszych 365 bezrobotnych. Łącznie w jednym roku wykarczowalibyśmy najmniej 9.490 bezrobotnych. Tę liczbę można śmiało zaokrąglić do 10.000 „uszczęśliwionych“ — zważywszy, że państwo posiada więcej niż 25 miljonów jednostek.

Gdyby bezrobocie nie wzrastało, to godzi się przypuszczać, że tego rodzaju akcja powinna plagę bezrobocia usunąć w przeciągu lat 50. Termin dosyć odległy; wszelako owe wspomniane spłaty po 400 zł rocznie urastają z dniem każdym, tak, że o lat dwadzieścia przyśpiesza zrealizowanie naszego przedsięwzięcia“.

Ostrożnie z kaucjami!!

Kombinacje nieuczciwego kupca bydgoskiego.

Pracownika kupieckiego, reemigranta z Francji, poszkodował na blisko 3.000 złotych.

(ak) Nielada kombinatorem i bardzo przebiegłym kupcem najgorszego gatunku okazał się **42-letni Bronisław Mielcarzewicz,** który na cudzej krzywdzie ugruntował byt nowozałożonej przez niego **drogerji przy ulicy Długiej** (naprzeciw hotelu Lengninga). Nie będąc ani fachowcem - drogerzystą, ani też nie mając własnego kapitału zakładowego, Mielcarzewicz jednak dzięki swym kombinacjom założył sobie skład. Pieniądze zdobył niezwykle tanim kosztem. Nadał bowiem drobne ogłoszenie w naszem piśmie następującej treści: „Poważna firma poszukuje pracownika kupieckiego z kaucją 2000 złotych".

Spryciarz wiedział, że ogłoszenia w naszem piśmie zawsze odnoszą skutek. Również i tym razem nie zawiódł się. Zgłosił się na ogłoszenie młody, liczący lat 27 i niedoświadczony pomocnik kupiecki **Józef Floryszczak,** który na emigracji we Francji ciężką pracą zaoszczędził sobie większą gotówkę. Składając Mielcarzewiczowi żądaną kaucję do rąk, nie przypuszczał, że wpadnie w sidła rafinowanego oszusta. Zaufał kupcowi w całej pełni, który za złożoną jako kaucję sumę 2000 złotych, zakupił sobie dopiero towary. W składzie przeważały próżne butelki, gdyż trudno zapełnić skład towarami, wkładając tak mało kapitału i to w dodatku cudzego, a na kredyt znowu nie tak łatwo towar uzyskać. Pomocnik kupiecki po kilku dniach dał się jeszcze nabrać **na dalsze tysiąc złotych,** tak, że ogółem **złożył Mielcarzewiczowi 3000 złotych.** Przebiegły ten kupiec zaangażował sobie ponadto fachowca drogerzystę i otworzył drogerję. Interes jednak nie szedł z braku wyboru artykułów oraz z powodu ogromnego „tłoku", jaki robili w drogerji liczni wierzyciele. Już **po dwóch miesiącach** nastąpiła plajta.

Pomocnik kupiecki przeczuwając bliski krach firmy, polecił adw. dokonania zajęcia towarów, znajdujących się w drogerji. Mimo dokonanego zajęcia towarów przez komornika, Mielcarzewicz następnego dnia rano tylnemi drzwiami starał się **usunąć część zajętych towarów** a gdy pomocnik kupiecki zamierzał mu w tem przeszkodzić, kupiec miał czelność **przywołać policjanta,** zwracając się do niego słowami: **„Panie, niech pan zaaresztuje tego człowieka, on chce mi towary ukraść!".** Urządzona później licytacja przyniosła tylko 800 złotych tak, że pracownik kupiecki ostatecznie poszkodowany został przez nieuczciwego kupca na 2200 złotych, nie licząc pensji, zakontraktowanej **na 80 złotych miesięcznie(!),** której wogóle nie otrzymał. Również i liczni wierzyciele poszkodowani zostali na **kilka tysięcy złotych.**

Rafinowany oszust zasiadł we wczorajszy czwartek na ławie oskarżonych, odpowiadając przed sądem okręgowym za nieuczciwe manipulacje i poszkodowanie pomocnika kupieckiego. Oskarżony Mielcarzewicz dawał przed sądem wykrętne wyjaśnienia, tłumacząc się, że Floryszczak był jego wspólnikiem i in. podobnemi bredniami. W toku pytań stawianych przez sędziego okręgowego Arndta, oskarżony kupiec przyznał się do tego, że do nowozałożonej drogerji włożył **tylko 300 złotych własnego kapitału.**

Sąd po przesłuchaniu poszkodowanego pomocnika kupieckiego skazał nieuczciwego kupca na stosunkowo niską karę **dziesięciu miesięcy więzienia,** przyczem na podstawie amnestji **darował mu połowę kary.**

Premjery kinowe.

„GABINET FIGUR WOSKOWYCH" („Adrja").

Sensacyjne filmy, obliczone na wywołanie nastroju niesamowitości i uczucia grozy, są specjalnością wybitnie amerykańską. Przewyższa bezwzględnie wszystkie te filmy jak „Dr. Jekyll" lub słabszego „Frankensteina", udoskonaleniem techniki zdjęć, w naturalnych kolorach, scenarji i precyzji dźwięku nowy film p. t. **„Gabinet figur woskowych",** zrealizowany przez amerykańską wytwórnię Warner Bros. Temat jest ciekawy: Zeszpecony do niepoznania twórca londyńskiego gabinetu historycznych figur woskowych (na wzór autentycznego gabinetu pani Tissaud), który spłonął doszczętnie, podpalony przez brutalnego spólnika rzeźbiarza, twórca ów zakłada taki sam gabinet w Nowym Jorku, a mszcząc się za swoje zeszpecenie używa jako figur żywych ludzi, których najpierw uśmierca, a potem uwoskawia w swojej podziemnej pracowni. Akcja przeprowadzona jest bardzo zręcznie i powiązana interesująco z przygodami młodej reporterki amerykańskiego dziennika, szukającej dla swych czytelników sensacji. Doskonale przeprowadzone jest wzrastające z sceny do sceny napięcie, dopingowane ciągłemi niespodziankami. Reżyserja Michała Curtiza bardzo staranna, gra artystów pełna ekspresji. W filmie tym widzimy już całą skalę barw stosowanych dyskretnie i niekrzykliwie. Kolory nadano sposobem trójbarwnej fotografji, który zastosowano do zdjęć filmowych i stanowi eksperyment pod każdym względem wzorowy. Nie można bez uwagi pominąć gry artysty Lionela Atwilla, którego maska przerasta Karloffa, oraz pomysłu nałożenia gładkiej i miłej maski na poparzoną i zdeformowaną twarz, co oczywiście należy do najlepiej udanych trików charakteryzacyjnych. Nadprogram zupełnie nowy tygodnik i kreskówka. Publiczności, jak na każdej sensacji sporo.

Tragedja żony aresztowanego

naczelnika Wilczyńskiego z Gdyni.

Gdynia. Nagłe aresztowanie naczelnika wydziału Komisarjatu Rządu w Gdyni Leona Wilczyńskiego, o którem donosiliśmy wczoraj, pociągnęło za sobą tragiczne następstwo.

Jak donosi warszawski „Dobry Wieczór", Wilczyńskiego, który swego czasu był **wiceprezesem giełdy mięsnej w Warszawie,** sprowadzono do więzienia śledczego w stolicy. Jest on oskarżony **o zmowę z „macherami" mięsnymi,** która od kilku miesięcy jest przedmiotem dochodzenia prokuratorskiego na terenie Warszawy i Mysłowic.

Po aresztowaniu Wilczyńskiego, żona jego, Jadwiga, udała się do Warszawy. Gdy pociąg zbliżał się do Ciechanowa, p. Wilczyńska **wyszła nagle z przedziału klasy II i nie wróciła.** Zwróciło to uwagę współpasażerów, którzy **zaalarmowali służbę kolejową.** Przeszukano cały pociąg — jednak bezskutecznie. Po przybyciu pociągu na dworzec Główny o godz. 6,55 rano zawiadomiono o zaginięciu pasażerki komisarjat kolejowy, który niezwłocznie skomunikował się telefonicznie z najbliższemi stacjami kolejowemi. Wszczęto poszukiwania **i na torze kolejowym między Ciechanowem a Nasielskiem znaleziono zmasakrowane zwłoki.**

Ze sportu.

NARCIARSTWO W „KASZUBSKIEJ SZWAJCARJI".

Kartuzy. W Borkowie pod Kartuzami na terenie t. zw. „Szwajcarji Kaszubskiej" odbył się bieg narciarski o odznakę sprawności.

Imprezę organizował Pomorski Okręg Związku Narciarskiego. W biegu startowali zawodnicy z całego wybrzeża polskiego na trasie 16 klm. przy pomyślnych warunkach śnieżnych.

Odznakę sprawności narciarskiej zdobyło kilkadziesiąt osób. Pod względem wyników najlepszym był wicemistrz Polski p. Wojna przed Hennigiem z Kartuz.

SUKCESY LEKKOATLETÓW GEDANJI W GDAŃSKU.

Gdańsk. W biegach naprzełaj rozegranych w Gdańsku zdobyli członkowie klubu sportowego Gedanja w Gdańsku **szereg sukcesów.**

W biegu I klasy dla panów na dystansie 5000 m. pierwsze miejsce zajął członek Gedanji **Winiecki.**

W biegu II klasy trzecim był **Goliński** (Gedanja).

W biegu junjorów kl. A na 1500 m. trzecie miejsce zajął **Pioch** (Gedanja).

W biegu drużynowym dla panów I i II kl. pierwsze miejsce zajęła drużyna Gedanji, a w biegu drużynowym junjorów kl. A również pierwsze miejsce.

TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ.

Na polecenie Miejskiego Komitetu PW. i WF. zarząd klubu sportowego K. P. W. „Bydgoszcz" przeprowadza w roku bieżącym mistrzostwo miasta turnieju piłki siatkowej w grach pojedyńczych, podwójnych pań i panów, potrójnych oraz mieszanych na rok bieżący.

Zgłoszenia uprasza się kierować pod adresem St. Depta, Bydgoszcz, ul. Dworcowa nr. 60 do dnia 29. 2. br., tam też należy się zwracać o wszelkie informacje.

— **Osobiste. Zygmunt Lisicki,** znany pianista i profesor Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego w Bydgoszczy został powołany przez Ministerstwo W. R. i O. P. do Komisji Muzycznej, mającej wybrać kandydata do nagrody państwowej muzycznej w roku 1936. Posiedzenie tejże komisji odbędzie się w Warszawie w gmachu Ministerstwa w sobotę, dnia 29 lutego o godzinie 10-tej.

— **Wydział społeczny Ch. L. P. wyraża gorące podziękowanie** kierownictwu „Kina Szkolnego" panom profesorom Papierkowskiemu i Zaleskiemu za urządzenie przedstawienia szkolnego na rzecz warsztatów pracy Ch. L. P., które dało 34,05 zł dochodu.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30 Wieniec pieśni śląskich. 16,00: Pog. dla chorych. 16,15: Koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 16,45: Co Łososiowa i Węgorzyca opowiadały sobie ciekawego — opowiadanie. 17,00: Skarby Polski. 17,15: Minuta poezji. 17,20: Trio a-moll Stefana Malinowskiego. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Arje i pieśni w wykonaniu Caruso. 18,30: Pogadanka społeczna. 18,55: Skrzynka rolnicza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,45: Komunikat śniegowy. 19,50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 20,00: „Manru" opera Paderewskiego z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie: Dziennik wieczorny i obrazki z Polski współczesnej. 23,05: Muzyka lekka.

W sobotę, dnia 29 lutego.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Aktualna pogadanka rolnicza. 12,25: Koncert orkiestry kameralnej. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 14,30: Muzyka salonowa. 15,00: „Podziękowanie" fragment z powieści Jalu Kurka. 15,15: Nasz handel morski. 15,20: Przegląd giełdowy. 15,30: Orkiestra salonowa Wiesława Wilkosza. 16,00: Lekcja języka francuskiego 16,15: „O mądrym królu Salomonie i o motylu, który tupał nóżką" — słuchowisko dla dzieci. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: Polacy na dalekich lądach i oceanach. 17,15: Nowości z płyt. 17,45: „Kruk" — pogadanka. 17,50: Mówimy o prowincji — pogadanka. 18,00 Muzyka baletowa. 18,40: Przegląd wydawnictw. 19,35: Wiadomości sportowe lokalne. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Biuro tłumaczeń — wesoła audycja muzyczna ze Lwowa. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Audycja poświęcona Polakom na Litwie. 21,30: Środek na kryzys — wesołe słuchowisko. 22,00: Koncert orkiestry symfonicznej P. R. 23,05: „Wiązanki" — audycja muzyczna.

LOKALNY.

Toruń. Program ogólnopolski. 7,50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 8,10: Przerwa. 12,15: Fantazja Massenet z op. „Manon Lescaut" (płyty). 13,30: Muzyka lokalna (płyty). 14,30: Fragmenty z oper (płyty). 15,20: Przegląd giełdowy. 18,40: „Pod Brodnicą w r. 1831" — pogadanka na podstawie pamiętników M. Kamieńskiego wygł. Tadeusz Pietrykowski. 18,50: Muzyka polska (płyty). 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40: Program ogólnopolski. 23,05: Muzyka salonowa (płyty).

ZAGRANICA.

19,00: Monachjum. Koncert wieczorny. **Sztutgart.** „To, czego chętnie słuchamy" — wiązanka melodyj. **Berlin.** Koncert tria Weinkauf. **Praga.** Muzyka salonowa. **Ryga.** „Raz na trzy lata" wesoły wieczór. **Wiedeń.** Koncert orkiestrowy. **20,00: Kolonja.** Wieczór niespodzianek. **Monachjum.** Wielki wesoły program. **Rzym.** „Aida" opera Verdiego. **21,00: Kopenhaga.** „Kawalkada jazzowa". **Budapeszt.** Koncert. **Paris P. T. T.** Koncert. **22,00: Koenigswusterhausen.** Improwizacje fortepianowe. **Lipsk.** „A jutro niedziela" koncert rozrywkowy. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Radio Paris.** Muzyka lekka i tan. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

W niedzielę, dnia 1 marca.

OGÓLNY.

9,00: Audycja poranna. 10,00: Transmisja nabożeństwa z Łodzi. 12,15: Poranek muzyczny ze Lwowa. W przerwie około godz. 13,00: Fragment słuchowiskowy „Niebieski Ptak" Maeterlincka. 14,00: „Dzieci" fragment z powieści Jana Brzozy. 14,20: „Aida" Verdiego I akt. 15,00: Godzina rolnika. 16,00: „Sprawa Antosi" — sąd słuchaczy radjowych nad bohaterką słuchowiska „Biedna młodość". 16,20: Koncert orkiestry mandolinistów Związku Drukarzy. 16,50: Pogadanka aktualna. 17,00: „1000 taktów muzyki". 17,45: Trochę śmiesznych wierszyków. 18,00 Recital fortepianowy Stelli Dobroszyckiej. 18,30: „Gospodarz i parobek" słuchowisko w/g Lwa Tołstoja. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,45: Co czytać. 20,00: Na wesołej lwowskiej fali. 20,30: Wokalne utwory klasyczne. 20,45: Wyjątki z pism Marszałka Piłsudskiego. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,05: Koncert Straussowski z Wiednia. 22,00: „Podróżujmy". 22,15: Wiadomości sportowe. 22,30: Muzyka lekka i taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 9,15: Orkiestra Edith Lorand (płyty). 9,50: Odczytanie programu na dz. bież. 12,03: Przegląd teatralny omówi St. Riess. 14,20: Koncert życzeń — radjosłuchacz ma głos. 15,00: Przegląd rynków produktów rolnych (z Warszawy). 15,15: O wadach mleka - pogad. roln. wygł. dr. Z. Olszański. 15,25: Perły walczyków (płyty). 19,00: Zapowiedź programu na dzień nast. 19,10: Koncert reklamowy. 19,25: Wiadom. sport. z Pomorza. 19,30: Co by było, gdyby... (płyty). 22,15: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Sprawa t. zw. emerytów zaborczych

w komisji budżetowej Sejmu.

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym na porządku obrad komisji budżetowej Sejmu znalazły się wnioski poselskie (Hoffmana, ks. Lubelskiego i Pochmarskiego) w sprawie **zmiany dekretu o zaopatrzeniu emerytalnem** w tej części, która ogranicza pobory. t. zw. emerytów zaborczych. Wnioski referował **pos. Hoffman,** który w końcu przedłożył projekt ustawy, zrównujący zaopatrzenie emerytalne wszystkich emerytów. Na pokrycie zwiększonych wydatków na emerytury projekt ustawy przewiduje **skreślenie wszystkich dodatków funkcyjnych, remuneracyj itd.,** co pokryłoby wydatki na emerytury z poważną nadwyżką.

Wiceminister Lechnicki imieniem rządu **sprzeciwił się** uchwaleniu tej ustawy, co w związku z konstytucją utrąca możliwość jej uchwalenia. Równocześnie jednak przedstawiciel rządu oświadczył, że rząd skieruje sprawę do specjalnej komisji i przyjdzie jeszcze na tegorocznej sesji z odpowiedniemi wnioskami.

W dyskusji przemawiał m. in. **poseł Sioda z Bydgoszczy,** który bardzo gorąco wystąpił w obronie praw zainteresowanych emerytów.

Druga śmiertelna ofiara katastrofy kolejowej w Grudziądzu.

Grudziądz (tel. wł.). Dziś wczesnym rankiem zmarł w szpitalu miejskim wśród strasznych męczarni konduktor kolejowy Jan Sokołowski, który odniósł poważne obrażenia w ostatniej katastrofie kolejowej pod Grudziądzem. Mniejwięcej przed tygodniem, jak donosiliśmy, zmarł kierownik wykolejonego pociągu, ś. p. Czaplewski. Mimo zabiegów lekarskich nie udało się również ś. p. Sokołowskiego utrzymać przy życiu.

Zgon gen. dywizji w stanie spoczynku ś. p. Stefana Kasprzyckiego.

Z Grudziądza donoszą:

Nadeszła tu wiadomość z sanatorjum w Otwocku, o śmierci gen. dyw. w st. spocz. Stefana Kasprzyckiego, długoletniego komendanta garnizonu grudziądzkiego i dowódcy Centrum Wyszkolenia Kawalerji (w latach 1922—1926). Ś. p. gen. Kasprzycki przeszedłszy w r. 1927 w stan spoczynku, zamieszkał na stałe w Grudziądzu, należąc do najbardziej znanych osobistości w mieście. Zmarły generał odznaczony był krzyżem Polonia Restituta, krzyżem francuskiej „Legji Honorowej" i łotewskim orderem „Trzech Gwiazd" II kl.

Komunikat nr. 137.

Rzym, 28. 2. (PAT). Komunikat wojenny nr. 137. Marszałek Badoglio telegrafuje: Na froncie erytrejskim oraz **na froncie somalijskim prowadzona jest ożywiona akcja lotnicza.** Na froncie północnym lotnicy bombardowali obronne pozycje abisyńskie koło przełęczy Ezba **pomimo silnego ognia nieprzyjacielskiej artylerji przeciwlotniczej.** Eskadra wywiadowcza przelatywała nad rejonem Avergallle aż do rzeki Takazze.

Na froncie somalijskim lotnicy dokonali wywiadów w zachodniej części prowincji Galla Borana aż do Arero i Mega. Szef szczepu somalijskiego Gherra-Hassan Gababa wraz z wojownikami **zgłosił uległość u władz politycznych w Dolo.** Szczep Gerra, zamieszkujący okolicę dolnego biegu rzeki Daua Parma uznał już suwerenność włoską przez konwencje, podpisane w dniu 20 grudnia 1895 r. i w dniu 21 lutego 1896 r.

„Pod mianem Judasza".

W sali Domu Katolickiego przy Farze odbywają się intensywne próby i ostatnie przygotowania do **wystawienia potężnego misterjum pasyjnego p. t. „Pod mianem Judasza".** Widowisko to składające się z trzech obrazów, wywiera silne wrażenie z powodu głębokiego ujęcia tematu. Pełną wyrazu jest zwłaszcza scena sądzenia Pana Jezusa przez trybunał arcykapłanów żydowskich.

Przedstawienie odbędzie się **już w jutrzejszą sobotę o godz. 20, a następnie w niedzielę 1 marca o godz. 13 dla dzieci, zaś o godz. 19,30 dla ogółu oraz w poniedziałek dnia 2 marca o godz. 20.** Misterjum to powinien zobaczyć **każdy dobry katolik.**

Kraków nie może się zdobyć na decyzję w sprawie uboju rytualnego.

Kraków, 27. 2. Dziś zrana na ratuszu krakowskim odbyła się konferencja przedstawicieli zarządu m. Krakowa z przedstawicielami izby rolniczej, izby rzemieślniczej oraz rzeźni miejskiej. Konferencja była poświęcona sprawie uboju rytualnego i nosiła charakter orjentacyjny. Konferencja zwołana została w celu rozpatrzenia zagadnienia uboju rytualnego z punktu widzenia gospodarczego. Przebieg konferencji nie został podany do wiadomości prasy.

Powstańcy jeszcze nie ustąpili.

Paryż, 28. 2. (PAT). Havas donosi z Szanghaju, że wbrew poprzednim wiadomościom powstańcy **odmówili ewakuacji zajętych przez siebie gmachów.** O godz. 10-ej został zwołany gabinet. Ogólnie sądzą, że rząd zastosuje energiczne zarządzenia środków, jeśli powstańcy **sami się nie poddadzą.** Ulice Tokio są puste, powstańcy nie przejawiają żadnej aktywności.

Berlin, 28. 2. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokio, że do godziny 10,30 rano czasu tokijskiego **nie osiągnięto porozumienia.**

Londyn, 28. 2. (PAT). Według doniesień Reutera z Tokio sytuacja jest nadal naprężona. Narady w zamku cecarskim trwają. Prawdopodobnie **nowy gabinet nie będzie mógł powstać bez oparcia się o armję.**

Czy zamach na Stalina?

Londyn, 28. 2. Według pogłosek wizyta szwedzkiego chirurga jest następstwem zamachu na Stalina, który został ranny w głowę.

Do wszystkich gniazd Sokoła

na terenie Bydgoszczy.

W myśl odezwy p. prezydenta miasta proszę wszystkie druchny i druhów, rozporządzających czasem, aby stawili się do dyspozycji Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. Ofiarna pomoc przy zbiórce na rzecz najbiedniejszych powinna być punktem honoru każdej druchny i każdego druha.

Czołem!

Przewodnictwo V Okręgu.

Zjazd Rady Okręgu V Dzielnicy Pomorskiej.

Zw. Tow. Gimn. Sokół w Polsce.

Zgodnie z par. 9 Reg. Okr. pkt. 2 zwołuje Okręg V zjazd Rady do Bydgoszczy na dzień **1 marca br. o godz. 10 w sali „Gastronom" ul.** Marsz. Focha 20 (naprzeciw odwachu). Porządek obrad zawiera: 1. Otwarcie zjazdu. 2. Wybór prezydjum zjazdu. 3. Odczytanie protokółu z ostatniego zjazdu Rady Okręgu. 4. Sprawozdanie Przewodnictwa: a) sekretarza, b) skarbnika, c) naczelnika, d) komisji rewizyjnej. 5. Dyskusja nad sprawozdaniami. 6. Udzielenie absolutorjum Przewodnictwu. 7. Uzupełnienie Przewodnictwa: wybory: a) prezesa, b) wiceprezesa, c) 4 członków, d) komisji rewizyjnej na 1 rok, e) sądu honorowego na 1 rok. 8. Uchwalenie budżetu na rok 1936. 9. Zlot dzielnicowy w Bydgoszczy i jubileusz gniazda I. 10. Wnioski. 11. Wolne głosy. 12. Zakończenie zjazdu.

Komunikat Chrześcijańskiej Ligi Pracy

W związku z urządzeniem **„Tygodnia Pomocy Bezrobotnym",** który odbędzie się w czasie od 1 do 8 marca br. zarząd prosi członków Chrześcijańskiej Ligi Pracy, aby:

1. zgłosili się w sekretarjacie wspomnianej akcji (ratusz, pokój 25) celem wzięcia aktywnego udziału w zbiórce gotówkowej i innej;

2. **wzięcie udziału w pochodzie manifestacyjnym** w niedzielę, dnia 1. 3. br. Zbiórka organizacyj o godz. 10,30 na Starym Rynku;

3. byli czynni w wszelkich dążeniach do najpomyślniejszego wyniku akcji na rzecz bezrobotnych.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

W sobotę, dnia 29 lutego br., o godz. 7,30 wieczorem w sali **„Pod Lwem",** przy ul. Marsz. Focha 7 odbędzie się

ROCZNE WALNE ZEBRANIE

Koła Śródmieście.

Referat wygłosi p. red. Jan Teska. Również przybędzie prezes Zarządu Okręgowego **p. Beyer.**

Na to interesujące zebranie zaprasza się wszystkich członków bratnich kół. Zabrać legitymacje.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Baczność, krawcy!

W poniedziałek, dnia 2 marca br. o godz. 20 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Czeladzi Krawieckiej** w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Na porządku obrad aktualny referat na temat położenia czeladzi krawieckiej, który wygłosi prezes okręgowy Ch. Z. Z. p. red. Bigoński. Wzywa się przeto wszystkich czeladników krawieckich do gremjalnego wzięcia udziału w zebraniu.

Zarząd.

Zebranie organizacyjne formiarzy

odbędzie się w sobotę, 29. bm. o godz. 18-ej w salce p. Ruxowej przy ul. Poznańskiej nr. 1. Referat o sytuacji gospodarczej świata pracy wygłosi prezes okręgowy Ch. Z. Z. kol. redaktor Bigoński.

BACZNOŚĆ METALOWCY!

Wstępujcie w szeregi chrześcijańskiej i narodowej organizacji zawodowej.

Z kół zorganizowanych robotników piszą nam:

Nareszcie po szeregu lat, dla metalowców pełnych nędzy i niecierpliwego wyczekiwania, doczekali się metalowcy, że przemysł, który ich dawniej zatrudniał, powoli zaczyna wznawiać produkcję. Ten pocieszający fakt czyni aktualnem pytanie: **Czy metalowcy zdołają ustalić odpowiednie warunki pracy i płacy bez organizacji?** Otóż chyba nikt z metalowców nie wątpi, że po wieloletnim zastoju w przemyśle metalowym warunki będą szczególnie na początku trudne, tak, że pracownicy z trudem zdołają ustalić swoje warunki płacy **bezwzględnie tylko przy pomocy silnej i dobrze prowadzonej organizacji.** I tu powstaje drugie pytanie: Do jakiej organizacji po wieloletniem bezrobociu wstąpić względnie powrócić? Odpowiedź daje nam przypomnienie faktu, że **najlepsze warunki pracy i płacy w przemyśle metalowym w Bydgoszczy istniały w czasie, kiedy przeważająca część metalowców należała do Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.** Przypisać to należy przedewszystkiem temu, że Ch. Z. Z. cieszy się **poparciem wpływowego organu, jakim jest „Dziennik Bydgoski",** który dla postulatów Ch. Z. Z. zawsze szczerze i ofiarnie mobilizował poparcie opinji publicznej. Inne organizacje zawodowe na gruncie bydgoskim swoich organów nie mają, na skutek czego ich obrona interesów robotniczych szwankuje. Nadto Ch. Z. Z. kieruje się **wielkiem poczuciem odpowiedzialności i nieustępliwości,** jeżeli chodzi o obronę słusznych żądań materjalnych i moralnych. Dlatego też apeluję do metalowców, ażeby 1) natychmiast się zorganizowali i 2) **wstąpili gremjalnie do Związku Metalowców Ch. Z. Z.** Kręcący się wśród metalowców agitatorzy, namawiający do wstępowania w szeregi socjalistów, nie zasługują na zaufanie. Przybyli oni przeważnie z innych dzielnic, gdzie należeli do ruchu socjalistycznego a przez zgodę na niskie taryfy psuli politykę taryfową związków zawodowych w naszej dzielnicy.

Koledzy-metalowcy! Wstępujcie gremjalnie w szeregi Ch. Z. Z. (Siedziba ul. Dworcowa 5).

Stary metalowiec.

Groźny pożar w nocy.

Lokatorzy domu mieszkalnego na Okolu przeżywali groźne chwile.

(ak). Wczorajszej nocy **około godz. 12-tej,** gdy mieszkańcy domu przy ul. Grunwaldzkiej 127 pogrążeni byli w głębokim śnie, wybuchł niespodziewanie groźny pożar w kuchni mieszkania zajmowanego przez **kolejarza Stefana Kajdasza.** Na szczęście żona kolejarza zauważyła w porę rozwijający się szybko pożar i przeraźliwym krzykiem zaalarmowała wszystkich lokatorów. Tak samo zaalarmowano straż pożarną, która w 8 minut po zaalarmowaniu znalazła się na miejscu pożaru, zastając w sieni kłębowisko dymu, a w kuchni na pierwszem piętrze morze płomieni. Sytuacja była naprawdę bardzo groźna.

Niektórzy lokatorzy w koszulach nocnych pouciekali z mieszkań na podwórze a lokatorzy drugiego piętra z powodu **gryzącego dymu nie mogli wyjść z mieszkania.** Przestrach ogarnął tych lokatorów na widok płomieni, przezierających się przez sufit kuchni, w której wybuchł pożar, do mieszkania położonego na II piętrze. Dzięki jednak niezwykle energicznej akcji naszych dzielnych strażaków, udało się dalsze rozprzestrzenienie pożaru zahamować i w ciągu jednej godziny ugasić płomienie. Straty są dość znaczne. Spaliło się całkowite urządzenie kuchenne kolejarza Kajdasza a ponadto sufit i część mieszkania drugiego piętra. Przyczyna groźnego pożaru narazie nie została jeszcze ustalona.

Dzięki więc straży pożarnej mieszkańcy domu **cudem uszli niechybnej śmierci.**

Sprawy sokole.

Tow. Gimn. Sokół Solec Kujawski składa podziękowanie

Za współudział i pomoc okazaną przez wzięcie udziału w przedstawieniu i zabawie w dniu 23 lutego br. składamy tą drogą serdeczne podziękowanie sokolem „Czołem".

Zarząd Tow. Gimn. Sokół Solec Kujawski.

*

Okręgowy Wydział Sokolic.

W piątek, dnia 28. bm. o godz. 5,30 odbędzie się w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 5 posiedzenie O. W. S.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, wobec czego udział członkiń wszystkich zarządów bardzo pożądany. Przybycie przewodniczących i naczelniczek jest konieczne.

*

Piłkarze Sokoła I.

W nadchodzącą sobotę, dnia 29. bm. o godzinie 19 odbędzie się w małej sali Resursy Kupieckiej nadzwyczajne zebranie piłkarzy Sokoła I. Z powodu bardzo ważnych spraw, m. in. wyborów: kierownika, sekretarza i gospodarza sekcji, uprasza się o jak najliczniejsze przybycie wszystkich piłkarzy-sokołów.

— **Staraniem Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet** do obrony kraju odbędzie się w niedzielę, dnia 1 marca 1936 r. od godz. 15-ej **wielki kiermasz** w dużej sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej, z loterją fantową i licytacją amerykańską, oraz zajmującym programem rewjowym. Wielką atrakcją dla dorosłych i młodzieży będzie strzelanie do celu, na które przygotowano cenne nagrody. Dwa bufety z domowem ciastem i zakąskami. Przez cały czas zabawy będzie przygrywała orkiestra 62 p. p.

— **Uwaga, myśliwi!** Zarząd Miejski w Bydgoszczy zwraca uwagę na rozp. Min. Roln. i Reform Rolnych, ogłoszone w Dz. U. R. P. Nr. 13 z 24 lutego 1936 r., uchylające pozwolenie na odstrzał łań i cieląt jelenia i daniela oraz sarn kóz i koźląt.

Z życia towarzystw.

Piątek, 28 lutego.

Godz. 19,30: **Zrzeszenie Pomocników Rzeźbiarskich.** Zebranie miesięczne.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja w lokalu p. Bielawskiego, Szczecińska 1.

— **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Lekcja I oddziału w lokalu klubowym (hotel Lengning).

Sobota, 29 lutego.

Godz. 15,00: **Cech szewsko-cholewkarski.** Pogrzeb hon. starszego cechu śp. Augustyna Pohlmana z kaplicy starego cmentarza ewangelickiego przy ul. Jagiellońskiej. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

* * *

Zgromadzenie emerytów odbędzie się 4 marca o godz. 17 w sali Strzelnicy. **Sprawozdanie z audjencji u p. wiceministra Kwiatkowskiego** i poczynionych kroków na terenie sejmu wygł. delegat p. Reichelt. Bardzo ciekawy referat, przybycie konieczne.

Liga Morska i Kolonjalna oddz. w Bydgoszczy. Walne zebranie członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej oddziału bydgoskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 2 marca br. o godz. 19,30 w ratuszu — sala posiedzeń przy ul. Jezuickiej.

Komunikat Klubu Mandolinistów „Lutnia". Pierwsza lekcja dla kursu mandolinowego odbędzie się 2 marca (poniedziałek), pierwsza lekcja dla kursu gitarowego — 5 marca (czwartek). Również przyjmuje się kandydatów na kurs do 1 marca w czasie lekcyi w poniedziałki, środy i piątki od godz. 20—22 w hotelu Lengning, ul. Długa 37.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 27 lutego 1936 r.

		cena transakcyjna	cena orientacyjna
Żyto	zł		12,75— 13,00
„	zł		
„	zł		
„	zł		
Usposob. stałe			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		19,25— 19,50
Usposob. stałe			
Jęczm. brow.	zł		14,75— 15,50
Jęczm. jednolity	zł		14,50— 14,75
„ „	zł		
Jęczm. zbiorowy	zł		14,25— 14,50
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. stalsze			
Owies 45 ton	zł	15,00	14,75— 15,00
„	zł		
Usposob. stałe			

Bank Polski płacił w dniu 28. 2. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,22
dolary kanadyjskie	5,20
funty szterlingów	26,06
franki szwajcarskie	172,55
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	88,85
liry włoskie	358,40
guldeny gdańskie	99,50

II Ogłoszenie

Rada Nadzorcza i Zarząd Spółki Akcyjnej „Persil" Polska Spółka Akcyjna Bydgoszcz w Bydgoszczy,

mają zaszczyt prosić PP. Akcjonarjuszów Spółki na IV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów, mające się odbyć w dniu 12 marca 1936 r. o godz. 11-ej przed południem w siedzibie Spółki w Bydgoszczy przy ulicy Gdańskiej nr. 46 z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór Przewodniczącego;
2. Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej;
3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu netto i rachunku strat i zysków za rok operacyjny 1935 i udzielenie pokwitowania władzom Spółki;
4. Podział zysków;
5. Wybory do Rady Nadzorczej zgodnie z § 11 Statutu Spółki;
6. Wnioski Akcjonarjuszów, które wpłyną do Zarządu w ustawowym terminie.

PP. Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu Akcjonarjuszów, winni złożyć swoje akcje w biurze Spółki w Bydgoszczy, przy ulicy Gdańskiej nr. 46, conajmniej 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Zamiast akcyj złożone mogą być poświadczenia, stwierdzające złożenie akcyj u notarjusza, w instytucji kredytowej krajowej lub w Banku „Schweizerischer Bankverein in Basel" w Szwajcarji. Zaświadczenie takie ma tylko wówczas znaczenie, o ile w niem wymieniona będzie liczba akcyj i stwierdzenie, że akcje te nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia. (3480

Przetarg publiczny.
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu, zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 49 z dnia 28. II. r. b. przetarg publiczny na malowanie mostów w obrębie Dyrekcji. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 24 marca r. b. o godzinie 9. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Dyrektor Kolei Państwowych. (3511

POLECENIA

Szkło okienne butelki różnych fasonów, balony, **wytwórnia** zamknięć do butelek piwnych i sodówek. Wielkopolska Huta Szkła, Bydgoszcz, Tel. 1325. (2508

Pianina i fortepiany
od złotych 1000. 3049
Żądajcie przesłania ofert.
B. Sommerfeld
Bydgoszcz
ulica Śniadeckich 2.

SPRZEDAŻE

Dom
dwupiętrowy, nowopobudowany, 25 000. Szarek, ulica Babia Wieś 4. (3469

Kolonjalkę
ulica Grunwaldzka, zaprowadzoną sprzedam. Adres filja. (3506

Piekarnia
w dobrem położeniu. Adres w Dzienniku. (3495

Dom
dochodowy z amortyzacją, śródmieście, okazyjnie sprzedam. Dziennik „Opiekun". (3492

Pamiętaj o bezrobotnych!

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Baron Cygański", premjera oraz nadprogram.
ADRIA: „Gabinet figur woskowych" i nadprogram.
APOLLO: „Porwano kobietę" i dodatek kolorowy p. t.: „Los kanarka".
MARYSIEŃKA: „Dodek na froncie" z Dymszą i kolorowa bajka p. t.: „Trzy dobre małpki". Nadprogram.
REWJA: „Ostatni sygnał" i „Śmierć odpoczywa". Na scenie rewja p. t.: „Koziołek".
BAŁTYK: „Pogromcy Indjan" i „Tajemnica ogrodu zoologicznego".

Willa
z dużym ogrodem owocowo-warzywnym, 5080 m^2 narożnik przy ruchliwych ulicach w mieście powiatowem, na linji kolejowej Tczew—Chojnice, 8 pokoi, weranda, garaż, mieszkanie dla szofera i t. p. natychmiast na sprzedaż. Of. do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego pod „B. O. St. 1865". (3522

Wóz (1785
bydlęcy i wóz na resorach na sprzedaż. Karpacka 16.

Handel
mąki i paszy w Bydgoszczy, przy ruchliwej ulicy, zaraz na sprzedaż. Do objęcia ca 3 000 zł. Adres Dziennik Bydgoski. (3477

Wannę
emaljowaną sprzeda. „Kurjer" ul. Parkowa. (1832

Jadalnię
orzechową i kuchnię tanio sprzeda. Stolarnia, Sienkiewicza 43. (1841

KUPNA

Domek
kupię przy wpłacie 3.000 zł. Oferty do filji Dziennika pod „152". (1823

Dom (3474
dochodowy długiem amortyzacyjnym lub bez przy wpłacie do 20 000 kupię zaraz. Oferty filja Dziennika pod „Przejezdny".

Skład
kolonjalny kupię. Oferty „Gotówka" Dziennik. (3534

Dom
rodzaj willi, składający się z dwóch lub trzech mieszkań 3 i 5 pokojowych oraz mieszkaniem dla portjera kupię w Bydgoszczy. Oferty pod „A. Sz." (3517

Dom
budowany po 1930 roku o mieszkaniach 3 i 4 pokojowych w Bydgoszczy kupię, wpłacę natychmiast 45.000 zł, reszta według ugody. Of. proszę pod „R. Sz." 3516

200 mórg
najlepszej ziemi w jednym planie, bez budynków kupię. Oferty proszę pod „K. P." (3515

Kupię (3400
4 używane przednie koła szprychowe z felgami, gumami lub bez—samochodu Essex Chevrolet. Karol Fritsch, Inowrocław, Kasztelańska 23/25, tel. 170.

Gospodarstwo
kupię. Do dyspozycji 40 tys. zł. Oferty proszę pod „M. W." (3514

POSADY WOLNE

Potrzebny
zaraz zdolny zecer - typografista. Oferty szczegółowe z podaniem dotychczasowej pracy, wydajności i wymaganej płacy przesłać ekspresem. Zakład graficzny, B. Pardecki. Warszawa, Żelazna nr. 56. (3426

Gorzelany
który oprócz swego zawodu obejmie gospodarstwo podwórzowe, poszukiwany od 1 kwietnia br. na deputat. Odpisy świadectw i oferty z podaniem warunków nadsyłać do majątku Wielka Klonia, poczta Wielka Klonia, pow. tucholski. (3411

Poszukuję
dobrą, samodzielną ekspedjentkę do składu rzeźnickiego zaraz. Franciszek Perlik, Br. Pierackiego 14. (3504

Uprzejmie
proszę łaskawych panów kupców, którzyby zechcieli zaofiarować jakąś posadę kupca, wojażera, agenta względnie pracę fizyczną, człowiekowi lat 22, który znajduje się bez środków do życia, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia pod: Roman Kępa, Bydgoszcz. Pomorska 19. (3482

Zdolna (1826
panienka poszukuje posady do obsługi gości wzgl. ekspedjentki do cukierni. Oferty uprasza się pod „Wykwalifikowana" filja

Kucharka
poszukuje posady. Oferty filja Dziennika „Samodzielna". (1849

Mistrz
fryzjerski lat 25, poszukuje posady jako pomocnik. Marjan Kowalski, Gniezno, Warszawska 26, u p. Sujdowskiego. (3509



Agenci
potrzebni. Zgł. Hetmańska 13, skład. (3535

Dziewczyna (3496
gotowaniem, praniem, zarazem pokój osobnem wejściem. Podwale 12—6.

Dzielny (3502
pomocnik fryzjerski z wodną. Król. Jadwigi 21.

Poszukuje (1843
się wykwalifikowanego laborenta na konfekt. Zgłoszenia oferty z podaniem wynagrodzenia pod „100 R" do filji Dziennika Bydg.

Linotypistę
poszukuje się zaraz. Zgł. do ekspedycji Dziennika Bydg. pod „3522" (3523

Dwie
posługaczki potrzebne. Dworcowa 50. (1835

POSADY POSZUKUJĄ

Bufetowa
biegła w swym zawodzie szuka posady. Of. „Biegła" Dzien. Grudziądz. 3456

DZIERŻAWY

Dzierżawy
restauracji szukam. Oferty Dziennik pod „Restauracja 1". (3489

Rzeźnictwo
wydzierżawię lub sprzedam. Obrót roczny ca 500 świń, 50 bydlaków, 150 cieląt. Henryk Weichmann, Środa. (3481

Wydzierżawię
dwa gospodarstwa, 60 i 130 morgowe ziemi pszennej, inwentarzami. Objęcie 3.000 — 6.000 zł. Kieliszek, Bydgoszcz, Plac Piastowski 15 (1833

Skład
towarów krótkich do wydzierżawienia Hetmańska nr. 1. (3539

POKOJE WOLNE

Pokój (1840
Piotra Skargi 12. m. 6.

Pokój
Sniadeckich 20—7. (1847

Elegancki
duży, 1—2 panom, utrzymaniem—bez. Cieszkowskiego 13—4. (1828

Pokój
umeblowany telefon. Cieszkowskiego 4/5. (1824

Pokój
Kościuszki 52—1. (1827

Pokój
umeblowany. Pomorska 43 — 3. (1850

Elegancki
z wszelkiemi wygodami. Cieszkowskiego 1/5. (1830

Pokój
frontowy, słoneczny, niekrępujące wejście zaraz. Długa 1/3. (3520

Pokój
czysty, łazienka, telefon. Gdańska 55—4. (1829

Pokój
umeblowany. Gdańska 22, skład papieru. (1846

Pokój
z utrzymaniem, telefon, łazienka. Zduny 13/2. (1845

Pokój
z utrzymaniem zaraz. Poznańska 9—1. (3493

Pokój
kuchnię wydzierżawię. Szubińska 31. (3524

Pokój
utrzymanie, telefon. Gdańska 62/5. (1844

Pokój
Staszica 3. m. 5. (1838

Umeblowany
30 Stycznia 18/1. (1848

Inteligentnym
umeblowany pokój. Św. Florjana 9, m. 4. (1822

Pokój
słoneczny inteligentnym. Krasińskiego 4—2. (1831

Pokój
Dworcowa 3. (1834

Panienka
do obsługi gości potrzebna. Gdańska 184. (1842

Dwa
elegancko umeblowane pokoje solidnemu panu. Gdańska 127, m. 2. (3393

Pokój (3390
nmeblowany dla osobne wejście do wynajęcia. Podgórna 11, m. 1.

Pokój
Pomorska 31—5, osobne wejście. (1820

Słoneczny
komfortowy. Aleje Mickiewicza 1, m. 6. (3472

Pokój
umeblowany, bardzo wygodny, światło elektryczne niekrępujące wejście, dla pana zaraz do wynajęcia. Oferty do Dzien. Bydg. pod „F. B." (2971

Pokój
frontowy, telefon, utrzymaniem. Cieszkowskiego 14—3. (3507

Pokój
duży dla jednej lub dwóch osób, utrzymaniem lub bez. Sobieskiego 2/4. (3503

Pokoik
Orla 20. (3500



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 39/1.

1 i 2 pokojowe:
Szubińska 63.

4 pokojowe:
łazienką. Śniadeckich 42.

2 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Grunwaldzka 57. (3508

Mieszkanie
4 pokojowe III piętro. Cieszkowskiego 4/5, gospodarz. (1825

Mieszkanie
2 do 4 pokojowe, w dobrem domu wiejskim, (willa) w pobliżu Bydgoszczy, przy lesie i szosie do wydzierżawienia. Najdogodniej dla wyzszych emerytów, względnie rekonwalescentów. Oferty pod „I. O. H" do Dziennika. (3484

5 pokojowe
komfort. Jagiellońska 28, m. 8. (2532

2—5 pokoi (3513
front I piętro. Długa 32.

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania
4—5 pokojowego szukam. Płacę 3 miesiące zgóry. Oferty filja Dziennika „M. K.". (1837

2 pokoje
z łazienką lub kuchnią, poszuknje samotny w centrum. Of. filja Dzien. „Samotny". (1821

Poszukuję (1836
słonecznego 3—4 pokojowego mieszkania z łazienką i pokojem dla dziewczyny od 1. 5. 36 lub później. F. Sauer, Gdańska 1.

ZGUBY

Zaginął (3494
czarno-bronzowy piesek. Oddać za wynagrodzeniem Artura Grottgera 7—1.

MATRYMONJALNE

Sympatyczna
pragnie poznać pana od lat 35—45. Dziennik Bydg. pod „Samotna". (3491

RÓŻNE

Baczność!
Z powodu niedotrzymania umowy unieważniam wydany firmie Morska Ryba, Spółdzielnia Rybacka z odp. w Gdyni, weksel na 500 zł z żyrem Herbert Dusterwald i Bolesław Szmidt. Juljusz Nikolaj. (3473

Odmładzające
hormonowe zabiegi odżywcze maseczki Naświetlanja, masaże „Cedib" Słowackiego 1. (3521

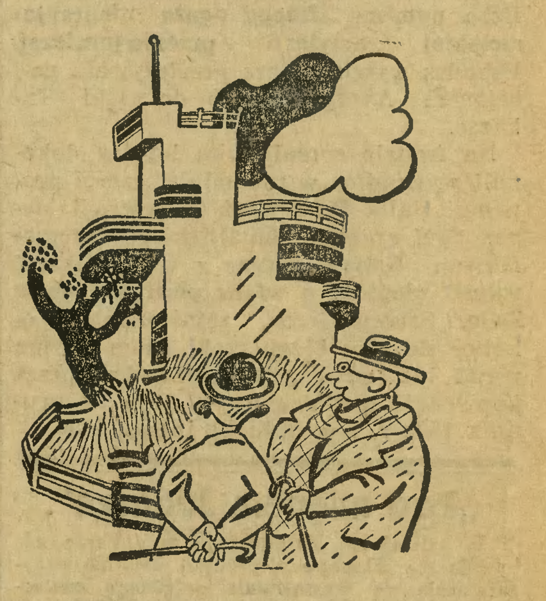
Wróżka
przepowiada dobrze. Henryka Dietza 2—3. (3490

Koncesję
na wyszynk oddam. Kwiatowa 15—7. (3510

Wytwórnia
pokupnego materjału budowlanego sprzedam, wydzierżawię lub przyjmę wspólnika (czkę) Oferty 105 poste restante Wąbrzeźno. (3519

W podróży
w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać
Dziennik Bydgoski!

NOWA WILLA.



To pański nowy dom? Widzę, że pan jest indywidualistą.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych. Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.